Nr. 27. **Czwrtek 2. Lutego 1865.** **Rok IV.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji . . .	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Układy austrjacko-pruskie.

Niema dotąd ugody między Prusami i Austrją o Szlezwik-Holsztyn. Obietnicami przymierzowemi dotąd Austrja nie daje się ująć, lecz żąda w zamian za powiększenie Prus i odpowiedniego dla siebie wynagrodzenia w ziemi. Przyłączeniem księztw Zaelbiańskich Prusy nowy swej potęgi rozpoczęłyby zwrot. Jeszcze księztwo nie wcielone, a już ministerjum położyło w budżet na r. 1866 dla marynarki wojennej 40 milionów talarów, tyle prawie co największe mocarstwa morskie, Anglia i Francja, wydają rocznie. Stać się potęgą morską, to najusilniejszym jest celem Prus, a gdyby tego dopięły, to w dalszem następstwie zagarnęłyby wyłączny prawie wpływ na całą Rzeszę i wyrugowały ztamtąd Austrję. Austrja więc zabezpieczyć pragnie stanowisko swoje w Niemczech i żąda w zamian za ustępstwo Szlezwik-Holsztynu, oddania jej górnego Szlązka i przyznania sobie naczelnego dowództwa w Niemczech.

Austrjaccy mężowie stanu tłumaczą się przed gabinetami zachodniemi, zaniepokojonemi tem targowaniem się, iż postawiono dlatego te żądania Prusom, aby im jasno wykazać, iż przyjęcie tych żądań jest dla Prus niepodobne, a więc i Szlezwik-Holsztyn nie może być do Prus wcielony.

A podczas tego targu między Prusami i Austrją, z jednej strony Francja usuwa wszelkie powody sporów i niebezpieczeństw dla Austrji we Włoszech, aby Prusy nie mogły korzystać z tych kłopotów Austrji i w razie wojny włoskiej, w zamian za pomoc zbrojną, albo nawet samą groźbą zwrócenia się przeciw niej, nie uzyskały przyzwolenia Austrji na zabór księztw Zaelbiańskich. Z drugiej strony Moskwa widząc zagrożony plan odnowienia świętego przymierza, zaleca Prusom miarkować się w swych zachceniach zaborczych, i nie dalej się posuwać jak z przyzwoleniem Austrji posunąć się można, więc zadowolnić się na teraz konwencją wojskową i morską z Szlezwik-Holsztynem. W tym samym czasie zaś, aby skłonić Austrję do tych ustępstw dla Prus i do nieporzucania planu św. przymierza, Moskwa każe swym półurzędowym pismom grozić jej w rozmaity sposób, a nawet odebraniem Galicji jako czystomoskiewskiego kraju!

Półurzędowe pisma pruskie przyznają iż bez wynagrodzenia Austrji nie mogą Prusy myśleć o zaborze księztw. Przystają one na warunek oddania jej naczelnego dowództwa sił lądowych Rzeszy, zastrzegając Prusom naczelne dowództwo przyszłej morskiej potęgi Rzeszy! Ale o oddaniu Szlązka Austrji nie chcą i słyszeć. Gdyby można było, wynagrodziłyby ją Saksonią, częścią Bawarji lub Badeńskiego. Ale gdy to uczynić się nie da, więc robią Austrji nadzieję wynagrodzenia nad dolnym Dunajem, t. j. zabór księztw uskutecznić chciałyby Prusy rozbiorem Turcji!

Tak stoją rzeczy obecnie. Austrja śród tych nagabań z jednej i z drugiej strony, zdaje się, iż dotąd stanowczo nie przechyliła się na żadną stronę. Z Francją i Anglią utrzymuje stosunki przyjaźne, dozwalające jej w każdej chwili wejść z niemi w ściślejsze porozumienie. Również wobec Prus i Moskwy Austrja zachowuje starannie możność odnowienia i przeprowadzenia potrójnego przymierza. Hrabia Mensdorff pomimo swych znanych sympatyj dla Moskwy i Prus, musiał obecnie wrócić do tej balansującej polityki, której od września r. 1863 trzymał się bardzo zręcznie hr. Rechberg. Zdawałoby się, iż w tem wyczekującem stanowisku pozostanie Austrja, dopokąd albo żądanych nie uzyska ustępstw, z jednej lub z drugiej strony, lub wypadki same nie zniewolą jej do stanowczego związania się przymierzem z Zachodem lub Północą.

Przegląd polityczny.

Austrja. Na posiedzeniu wydziału finansowego d. 20. z. m. okrojono w budżecie administracji politycznej 20.000 z etatu zarządu centralnego, mimo oporu ministra Lassera, który brał w obronę zbyteczną liczbę sekretarzów ministerjalnych i urzędników kwieskowanych. Giskra odpowiedział ministrowi, że jeśli trzeba mieć wzgląd na urzędników kwieskowanych, to niemniej i na ludność podatkującą. Koszta *Dziennika praw państwa* zniżono z 42.503 złr. na 32.000 złr.

Znajdujemy w *Vaterlandzie* początek listu pasterskiego, z którym arcybiskup wiedeński rozesłał encyklikę i syllabus. Arcybiskup dowodzi, że nie masz w tych dokumentach nic dziwnego, i że tylko „Piemont,“ t. j. Włochy upatrzyły w nich coś groźnego. Zarazem upewnia *Vaterland*, że rząd nie da się Izbie posłów unieść i nie poda ręki do zmian w konkordacie, ale jeszcze w tej kadencji przedłoży projekt ustawy, regulującej stanowczo stosunki wyznaniowe w Austrji.

Jener. Kor. przynosi następujące zaprzeczenie: „Na podstawie korespondencji wiedeńskiej w *Pester Lloydzie* donoszą dzienniki wiedeńskie, że rząd nie ma zamiaru zwoływać w tym roku ściślejszej Rady państwa, a to z tego powodu, ponieważ nie można przedkładać Izbie projektów sądowniczych w ich teraźniejszym układzie, i musiał zarządzić przerobienie wniosków, ułożonych przez komisję sądowniczą. Jesteśmy w stanie wobec tych twierdzeń zapewnić stanowczo, że rzeczona wiadomość peszteńskiego *Lloyda* jest zupełnie bezzasadna.“

Prusy. Stronnictwo postępowe sejmu berlińskiego odrzuca wszelkie dotychczas przedkładane przez rząd wnioski do ustaw, jak n. p. do zaprowadzenia sądów przysięgłych przy procesach prasowych i politycznych. Nie chce bowiem odrywać czynności Izby od głównych kwestyj, a zresztą wie, iż pod ministerstwem Bismarka i przy obecnej Izbie wyższej żadna istotnie liberalna ustawa nie przyjdzie do skutku.

Słychać, że hr. Bismark stygnie już w swoim zapale anneksyjnym, i życzy sobie już tylko ściślejszego połączenia księztw z Prusami. Bismark miał już tę propozycję przedstawić królowi swemu, któremu jak słychać szkrupuły sumienia odradzają anneksji. Wszelako propozycję tę uczynił Bismark tylko pod warunkiem, jeśli się anneksja żadnym sposobem nie uda. Tak upewnia *Jour. d. Debats*. Z Berlina donoszą, że d. 30. z. m. miała się tam odbyć narada ministrów w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, poczem Bismark miał złożyć królowi sprawozdanie.

Francja. Wiadomość, iż meksykańską prowincję Sonorę dano w zastaw Francji, o tyle jest prawdziwa, że Francja kopalnie tamtejsze chce dać jako zastaw na zaciągnąć się mającą pożyczkę meksykańską.

Pomiędzy Francją a Anglią, jak donosi korespondent wiedeński czasopisma *Bohemia*, toczą się teraz układy celem porozumienia się, jak obadwa te państwa mają się zachować względem księztw. To pewna, że w Paryżu i w Londynie nie chcą nawet słyszeć o aneksji księztw do Prus, i już nawet układano się o wspólny protest. Z powodu jednak, że o aneksji nie było jeszcze mowy w sposób urzędowy, poprzestano na odradzaniu w drodze poufnej tego kroku w Berlinie. W Paryżu pomimo zapewnień księcia Metternicha panuje przekonanie, że Prusy nie zrzekły się jeszcze planów aneksji.

D. 28. z. m. odbyła się w Tuillerjach narada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Głównym przedmiotem narady był spór kościelny. Prałaci gotują się do uderzenia na ministerjum w senacie; ks. Napoleon zaś ma wystąpić przeciw prałatom; w imieniu rządu zabiorą głos pp. Rouher, Vuitry i Thuillier.

Włochy. Ostatnie kilkudniowe demonstracje w Turynie wybuchły z powodu znanego wniosku Ricasolego, a na cześć byłego prezesa senatu, Sclopisa, który stawał w obronie Turynu. Pod Neapolem stoi eskadra angielska.

Przez Marsylię otrzymano z Rzymu wiadomości z 24. b. m., iż wymiana więźniów z rządem włoskim rozpoczęła się d. 23. Żandarmi francuzcy odbierają więźniów.

Hiszpania. Na posiedzeniu senatu d. 28. z. m. Alvares ubolewał, że Hiszpania niema żadnych węzłów przyjaźni z innemi narodami, i mówił, że nie wiadomo, gdzieby należało Hiszpanii szukać podpory w przypadku jakowego zajścia.

Rumunia. Książę Kuza nadał metropolicie Bukaresztu tytuł prymasa Rumunii.

Moskwa. Dzienniki, mianowicie angielskie, zajmują się obecnie gorąco postępami oręża moskiewskiego w środkowej Azji. Zwracamy w tym względzie uwagę na artykuł, podany w naszym dzisiejszym fejletonie, napisany przez byłego „wyższego oficera“ sztabu moskiewskiego.

Jeśli mamy wierzyć doniesieniom z **Nowego Jorku** d. 19. z. m., to Północni zdobyli d. 15. z. m. warownię Fisher, a dzienniki richmondzkie (z stolicy Południowców) donoszą, że prezydent Południowców, Davis, zgadza się na przyjęcie albo wysłanie komisarzów pokojowych. Blair miał przybyć do Washingtonu, i z reprezentantem rządu Północnych wracać do Richmondu.

Zabory moskiewskie w Azji.

(S.) Ze dwadzieścia lat temu jak Anglicy w Indji i Anglii zaczęli niepokoić się, widząc ciągłe posuwanie się Moskali w głąb środkowej Azji. Pojmując niebezpieczeństwo, grożące Indji i chcąc zapobiedz dalszym zaborom Moskwy, indyjska kompania starała się znaleść na północy swoich posiadłości jakiego silnego sąsiada, który będąc im zupełnie oddany, mógłby stawić czoło Moskwie. W tym celu kompania wmieszała się w wojnę o następstwo Afgańskiego tronu, podtrzymując jednego z pretendentów, zupełnie oddanych Anglii. Ogromne pieniężne wydatki i wielkie straty w ludziach poniosła kompania w tym czasie, ale nie osiągła swego celu. Wtedy to posłani byli zręczni ajenci do Chiwy, Buchary, Kunduzu, Kokanu, żeby nie szczędząc pieniędzy, niszczyć wpływ Moskwy w tych krajach; mnóstwo angielskich oficerów zaciągnęło się do Chiwińskich i Bucharskich wojsk i zajęło się wzmocnieniem fortec, uczeniem wojska, ulepszeniem broni. —

Dowiadujemy się dzisiaj, że Moskwa, wierna swej zaborczej polityce, zawojowała większą część Kokańskiego chaństwa.

Żeby przedstawić całe znaczenie tych zaborów, przebieżemy historję ich od czasu Piotra W., który zaczął ciężyć nad Azją i posunął granice państwa swego od rzeki Wołgi do Uralu, na której urządził całą linię fortec, podbiwszy Kałmuków, mieszkających na zabranej ziemi. Straszne nadużycia czynowników, nasłanych z Moskwy, którzy łupili i okradali ludność miejscową, były przyczyną, że w końcu panowania Katarzyny II., tej Messaliny północy, pięćkroć stotysięcy Kałmuków, nie mogąc dłużej znieść okropnej niedoli, postanowiło z rodzinami i dobytkiem porzucić kraj rodzinny i udać się do Chin, prosząc tam przytułku i gościnności. Rząd moskiewski zdumiał, usłyszawszy o takiej ogromnej emigracji ludności z kraju, i bez tego mało zaludnionego, i rozkazał kozackim pułkom, zebranym w zawojowanym kraju, rzucić się w pogoń i zmusić Kałmuków do powrotu, lub zniszczyć ich zupełnie. Rozkaz ten obiecywał zanadto wielkie korzyści wypełniającym go, tysiące kozaków i ochotników różnej narodowości pociągnęło za zbiegami, zabijając rozpierzchłych i łupiąc oddziałki, w których nie wielki znajdowali opór. Im nie chodziło zupełnie o powrót zbiegów! Nieszczęśliwi Kałmucy, po trzechmiesięcznym marszu przez stepy, zdołali umknąć pogoni i straciwszy w boju i z głodu 200 tysięcy, przeszli granicę Niebieskiego państwa, które dało im gościnne schronienie.

Za Mikołaja zabory z tej strony stały się jeszcze większe. Cała przestrzeń między Uralem i Irtyszem, przestrzeń tak wielka jak Francja z Hiszpanią, była zawojowaną w krótkim czasie. Wzięcie fortecy Ak-Meczeti w 1853 r. oddało znowu w ręce tego geograficznego potworu 2286 mil kwadratowych.

Jedni po drugich następowali gubernatorowie w zabranych krajach, dążąc nie do ulepszenia bytu mieszkańców, ale do nowych zaborów, które zapewniały im łaskę cesarza i ciągłe nagrody. Dla zaludnienia kraju zaczęto z Moskwy wysyłać zbrodniarzy, a z Polski, Litwy i Rusi przestępców politycznych, których mianowicie wiele dostarczyły 1846 i 1848 lata. Między zesłanemi w tym czasie byli Zygmunt Sierakowski, Edward Żeligowski (Sowa) i Bronisław Zaleski. Po krymskiej wojnie Moskale musieli powstrzymać się w dalszym swoim pochodzie, dla przytłumienia powstania kirgizkich plemion. Pułkownik Ignatjew posłany był do Chiwy i Buchary dla zawarcia przymierza i ubezpieczenia zabranych krajów od napadu z Południa. Jego dumne i beztaktowe zachowanie się, a także starania angielskich ajentów, były przyczyną, że poselstwo nie odnosiło żadnego skutku i nawet ledwie uratowało się od niewoli i śmierci. Od 1859 do 1862 r. Moskale znowu owładneli bardzo ważnemi miejscowościami. Podbicie Kaukazu w przeszłym roku i wyludnienie jego, przez wysłanie czerkieskich plemion do Turcji, pozwoliło Moskwie użyć kaukazkich wojsk do podbicia Kokańskiego chaństwa. W czerwcu 1864 dwie ekspedycje w jednym czasie wyruszyły do Turkestanu i do Auletty, miast oddalonych na 60 mil jedno od drugiego i owładnęły niemi. Kokańscy Tatarzy, przestraszeni i upadli na duchu, zaczęli fortyfikować się w Tczemkencie, mieście leżącem z boku drogi, wiodącej z Turkestanu do Auletty, ale i to miasto, po krótkiem oblężeniu, we wrześniu wpadło w ręce Moskali i zostało jak i inne zagrabionem; większa część niezależnej Tartarji przyłączona do Moskwy. Teraz zostają niezależnemi tylko niewielka część Kokanu. Buchara, Kunduz i Chiwa, które prędzej lub później muszą wpaść w łapy Moskwy. Kraje te żyzne i bogate dadzą ogromne pieniężne zasoby i wielką liczbę ludności, z której Moskwa może zebrać nowe armije dla nowych zaborów.

Te szczęśliwe ekspedycje napełniły radością serce Moskwy i zaostrzyły apetyt do nowych zaborów. Miodem i mlekiem płynący kraj angielskiej Indji, zwraca na siebie ciągłą baczność łakomego moskiewskiego oka. Już są zatwierdzone projekta żelaznych kolei z Moskwy przez Saratów i Orenburg do Uralu, a ztamtąd do Kaspijskiego i Aralskiego mórz, na których już zjawiły się wojenne flotylle, składające się z parowców i kanonierskich łodzi. Wojska i wojenne materjały w kilka dni będą mogły być przerzucone z miasta Moskwy, serca Moskwy, aż do granic jej. Syr Daria i Amu Daria czyli Jaksartes i Oksus starożytnych, są to dwie rzeki szerokie i głębokie, któremi można się posunąć w głąb kraju, a gdy dolina Amu-Darji będzie zawojowaną, z Balki w dziesięć dni moskiewskie wojska mogą być w Kabulu, Dżeblachabadzie, albo Kaszemirze.

Znając dobrze charakter wschodnich narodów, znając ich gotowość poddania się wszelkiej despotycznej władzy, osobliwie jeżeli władza ta zechce prowadzić ich do podboju i na łupiezkie wycieczki, z pewnością można powiedzieć, że w stepach Baszkirji i na równinach niezależnej Tartarji można zebrać z 500 tysięcy kawalerji, która znajdzie w pochodzie do Indjów środki karmienia swych koni, trzód, bydła, które z niemi pójdą. Wziąwszy też na uwagę nieukontentowanie Indjan z panowania angielskiego, można, nie będąc prorokiem, przepowiedzieć, że dzicz północy powypędza ponurych synów tumannego Albionu z państwa Wielkiego Mogoła pod ojczyste niebo.

Cóż myśli Anglia wobec tego niebezpieczeństwa?

Anglia postanowiła zachować pokój *quand même*; ona nie chce widzieć żadnego niebezpieczeństwa, ona spokojnie dowiedziała się o zawojowaniu większej części kokańskiego chaństwa. Posłuchajmy, jak prawi konserwatywna *Times* o postępach Moskwy w Azji, jak uspokaja ona swoich czytelników: „Projekta i zamiary Moskwy, które my bardzo dobrze widzimy, nie są tak straszne jak mają minę. W samej rzeczy Moskwa może w 3 miesiące stanąć około górzystej granicy naszej, ale granica ta bardzo jest łatwą do obrony. My możemy robić ciągłe dywersje i ataki z boków, a tymczasem i flota nasza może powiedzieć swoich słów kilka. Oprócz tego nasze panowanie nad Indją jest oparte na sprawiedliwości, cywilizacji i ulepszeniu bytu mieszkańców, przez co zyskujemy wielkie współczucie ludności Indji. Prawda, że zbliżenie się Moskwy do naszej granicy zrobi nasze położenie dość trudnem, bo natychmiast zacznie agitować ludność Indyj, ale jestto broń obosieczna. Czem więcej Moskwa będzie zbliżać się do nas, tem więcej będzie zmuszona panować nad podbitemi narodami, tak samo jak my panujemy, i robić starania o ulepszenie administracji; a to jedno już ją znacznie osłabi, gdyż nie wszystko co ona zagarnie będzie siłą i wygraną. Już Moskwa nieraz miała potrzebę walczenia z powstaniami azjatyckich swoich narodów, które nie lubiąc zwycięzców, wyznających inną religię, nie lubiąc niewoli, powstawali przy każdej sposobności, która im się zdawała dobrą, a sposobność ta tem jest częstszą, im większa nieświadomość tych ludów.“

„W Azji nakoniec Anglia i Moskwa nie są koniecznie nieprzyjaciołmi; jest tam miejsce dla nich obiedwóch; jeżeli one pójdą w parze, jakby to należało, zachowując dobrą politykę, to mogą dopiąć bardzo pięknych rezultatów. Nawet w obecnej chwili, gdy Moskwa jest państwem na wpół tylko cywilizowanem, osobliwie ze strony Azji, w której ona jest ukrytą od wszelkiej kontroli opinii publicznej, panowanie jej jest wielkiem dobrodziejstwem dla narodów, gdyż ona przedstawia zawsze prawo, sprawiedliwość, porządek i dyscyplinę. Jarzmo moskiewskie lepszem jest od anarchicznego i despotycznego jarzma miejscowego.“

Zaśmialiśmy się, czytając te słowa reprezentanta dziennikarstwa tchórzowskiej polityki, gotowej pozwolić silnemu i bez tego wrogowi wzmocnić się na granicy swojej, byle tylko na czas jakiś być spokojnym i nie mieć wydatków pieniężnych. Prawicie o współczuciu indyjskiej ludności do Anglików, a dotychczas musicie ciągle wojować, ciągle wytężać wszystkie siły swoje, żeby zdusić powstanie ludów w różnych czę-

Rozprawy nad podatkiem gorzelanym. Wczoraj podaliśmy w streszczeniu debaty, tudzież rezultat ich co do punktu pierwszego życzeń, sformułowanych przez wydział w sprawie dokładnego konstruowania aparatów mierniczych, tudzież przedłożenia nowej ustawy opodatkowania okowity.

Punkta 2, 3 i 4 opiewają: „Wzywa się rząd, aby zarządził kroki potrzebne, aby naczynia, używane do transportu okowity, cymentowano jak najdokładniej.“ — „Wzywa się rząd, aby wziął pod rozwagę, jakim sposobem możnaby zwracać podatek za okowitę, używaną do celów technicznych, tem bardziej, że taki zwrot podatku za spirytus, używany do celów technicznych, istnieje już w innych państwach, mianowicie w Prusiech i Saksonii.“ — „Wzywa się rząd, aby w swym własnym interesie zwrócił całkowitą uwagę na opodatkowanie drożdży prasowanych.“ Wszystkie trzy punkta przyjęto bez dyskusji.

Życzenie piąte opiewa: „Uprasza się rządu, aby wpłynął, iżby ile możności umniejszono taryfę przewozową od spirytusu na kolejach żelaznych, tudzież na statkach Lloyda austrjackiego, i aby zarazem polecono austrjackim konzulatom, osobliwie w portach włoskich i lewantyńskich, rozwinąć odpowiednią czynność, celem ożywienia wywozu austrjackiego.“ Do punktu tego nawiązaną jest rezolucja osnowy następującej:

„Izba wyraża swoje przekonanie, że żadna koncesja nie m o ż e uprawniać któregokolwiek z przedsiębiorstw kolejowych do taryf dyferencjalnych, które wprost lub w koniecznej konsekwencji na korzyść handlu i produkcji zagranicznej, ubliżają i szkodzą ekonomicznym interesom Austrji.“ Rezolucja ta tyczy się głównie kolei północnej, która dla przewozu okowity pruskiej niższą ustanowiła taryfę, aniżeli austrjackiej. Wywołała ona żywą rozprawę, w której W i n t e r s t e i n, jako członek rady zawiadowczej kolei północnej bronił tejże, lecz zgromiony przez Herbsta i Skenego, iż „złej sprawy broni pięknemi słowy“, zamilkł.

H e r b s t, S k e n e i R i e s e - S t a l l b u r g dowodzą autentycznemi datami, jak dalece wysokie taryfy kolejowe ciążą nietylko na produkcji spirytusu, i lecz na innych gałęziach przemysłu. P a n k r a t z z Czech wysokim taryfom przypisuje także podrożenie materjału palnego, szczególnie dla małych producentów, którym kolej północna nie chce pod tym względem czynić żadnych upuszczeń (Refactien) podczas gdy robi je wielkim producentom. K a l c h b e r g, zastępca min. handlu, chce zmiany w rezolucji słówka „może“ na „powinno“, inaczej rezolucja naruszałaby istniejące już koncesje, które są dwustronnemi kontraktami, a jednostronnemi nie mogą być zniesione. H e r b s t nie dopuszcza żadnej zmiany w tekscie rezolucji, która właśnie skierowana jest przeciw istniejącemu złemu, szkodliwemu dla dobra państwa. Po krótkiem zreasumowaniu p. Dietla punkt piąty wraz z rezolucją został przyjęty.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. stycznia.

(*rt*) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa ciągnęły się dalej rozprawy nad podatkiem gorzelnianym, a raczej nad życzeniami, jakie Izba wobec rządu wypowiedzieć chciała. Jak wam wiadomo, przedmiot sam, t. j. zniżenie opodatkowania o 10 proc.; upadł pod naciskiem gorliwych zabiegów centralistów niemieckich, którzy prześcignęli nawet sam rząd i dali nowy dowód, że Niemców w zachodnich częściach Austrji bynajmniej nie obchodzi dobrobyt prowincyj wschodnich, lecz że te części państwa uważają jako przedmiot swoich spekulacyj. Przemysł gorzelniany w prowincjach zachodnich nie zadowolnił się korzyścią wyłączną przyznanego premium 10 proc. przy wywozie, ale i nie chciał dozwolić na tak nieznaczące zniżenie 10 proc. podatku, przez rząd proponowane, któreby mogło ulżyć produkcji, prawiąc niedorzeczności ekonomiczne, iż głównego powodu niepowodzeń przemysłu gorzelnianego szukać należy w produkcji zbytecznej; chcąc więc takowej stawiać zapory, cieszono się wygórowanem opodatkowaniem. Przy bogactwie prowincyj zachodnich i łatwości dostania kapitału obrotowego i jego taniości, nadwyżka podatku nie ma prawie żadnego znaczenia, kiedy przeciwnie dla prowincyj wschodnich byłoby to jałmużną jak dla żebraka, który bez niej umrzećby musiał. Ci którzy bliżej znają stosunki przemysłu gorzelnianego w zachodnich częściach Austrji, utrzymują, że oszustwo jest tam do tego stopnia uregulowane, że nic do życzenia stronom interesowanym nie pozostawia. Produkcja z przekupstwem idą ręka w rękę, a ze strony rządu na podobne zarzuty w Izbie rzucone, nie dano nawet zaprzeczeń. W tem spoczywa cała niesłuszność opodatkowania, w tem niemoralność, i dla tych to powodów i wydział jednogłośnie w uznaniu ułomności aparatów kontrolujących, wypowiedział życzenie, aby rząd starał się takowe udoskonalić, a w razie niemożności zaleca powrót do podatku od zacieru.

Przeciw tym ponownym próbom wystąpili i posłowie Szymonowicz i Grocholski. Pierwszy po jaskrawym opisie szachrajstw, jakie się odbywają w gorzelniach, zrobił wniosek, aby rząd jak najspieszniej przedłożył prawo, celem opodatkowania od zacieru; drugi zaś, również wykładając smutny stan i upadek gorzelnictwa w Galicji, dodał poprawkę, aby rząd przedstawił Izbie wniosek taki jeszcze w tej kadencji. Wniosek p. Szymonowicza utrzymał się subtelną bardzo większością, poprawkę zaś p. Grocholskiego przewagą ośmiu głosów przy imiennem głosowaniu odrzucono.

Między innego rodzaju życzeniami przyjęto bez dyskusji wniosek, aby rząd produkcję drożdży prasowanych opodatkował, co p. minister skarbu z wdzięcznością przyjmie; a kto wie, czyli nawet w tej jeszcze kadencji życzeniu Izby nie odpowie. Dziwić się należy, jakim sposobem fabrykacja 35ciu cetnarów drożdży prasowanych uszła dotychczas oka p. ministra skarbu.

Najgorliwiej rozprawiano nad ustępem: by rząd wpłynął na koleje żelazne, niemniej parowce Lloydowe, w celu zniżenia kosztów przewozu spirytusu austrjackiego i utrzymania konkurencji tym sposobem ze spirytusem pruskim w Tryeście, który taniej przewożony na kolejach austrjackich, produkt austrjacki wyparł z targu!!

Z największą żarliwością dotknięto okoliliczności, iż kolej północna notorycznie na przestrzeni Bogumin (Oderberg) — Wiedeń spirytus pruski taniej wozi jak austrjacki, i w skutek tego powzięto rezolucję: „Izba wypowiada swoje przekonanie, iż żadna koncesja nie może upoważniać przedsiębiorstw kolejowych do taryf diferencjalnych, któreby bezpośrednio lub też w odnośnej konsekwencji na korzyść handlu i produkcji zagranicznej interesa ekonomiczne Austrji podkopywały lub takowym szkodziły.“ Pan Winterstein występywał w obronie kolei północnej: pan Hagenauer w obronie Lloyda a pan Kalchberg w imieniu rządu zastrzegał przywileje koncesyj; pomimo to odparci zostali przez panów Herbsta, Skenego i innych, i rezolucja znakomitą większością przez Izbę uchwaloną została.

Z powodu prac w wydziałach posiedzenie zamknięto a na wniosek pana Herbsta, aby takowych nie przerywać, naznaczono przyszłe posiedzenie aż na piątek. Na porządku dziennym: sprawozdania wydziału petycyjnego, oraz wydziału do zniżenia podatku pogłównego w Siedmiogrodzie. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek się nie utrzyma, gdyż wynikły niedobór innym podatkiem pokryć by trzeba, do czego nie masz ochoty w Izbie, osobliwie gdyby innym prowincjom za Siedmiogród płacić wypadało.

Nieporozumienia rządu z wydziałem finansowym nie są tak donośne jak się wam może zdaleka wydają. Rząd był skłonny do umniejszenia deficytu na drodze porozumienia, lecz pod warunkiem, aby Izba była gotową do uchwalania za jednym zamachem budżetu i na rok 1866, nie wypowiadając na jaką to sumę mniejszą ministerjum się zgodzi — widzi ono, iż okrojenia wielkie rządowi, a małe Izbie nie przypadają do smaku. Kto zna Izbę, przyznać musi, iż takowa wielkich trudności rządowi nie zrobi, a małe przeboleć łatwo. Panu ministrowi sprawiedliwości okrojono tylko kilkadziesiąt tysięcy guldenów, ale za to pozwolono mu dowolnie rozrządzać przyzwoloną sumą w zakresie jego ministerstwa, tak zwane *virements*. Nie należy jednak z tego wnosić, jakoby ministerja inne podobnie obronną ręką wyjść mogły — ministerjum sprawiedliwości nie podaje do tego właściwego pola, a Izba obawia się wyrzutów, iż przez skąpstwo jej sądownictwo mogło zostać ubezwładnionem.

Genewa 29. stycznia.

Stowarzyszenie i braterstwo, stanowiąc wysoką moralną i społeczną zasadę, będąc hasłem swobody i postępu, jest zarazem najwyższą dźwignią, spójnią ludów i społeczeństwa. Bez stowarzyszenia i braterstwa społeczności i narody nie mogą uzupełnić nawet pierwszych warunków cywilizacji. Swoboda, światło rozwój umysłowy, moralny, byt samoistny, są bez nich niemożliwe. Gdzie niema braterstwa i stowarzyszeń, tam jest panowanie niedoli, tam mrok nocy panuje.

W trudnem i pełnem boleści położeniu naszem potrzeba nam stowarzyszenia i braterstwa, to jest łączyć się nam i kochać potrzeba.

Stowarzyszenie i braterstwo ulżą naszym bolom i cierpieniom i uczynią zdolniejszymi do pracy. W tym celu Polacy, zamieszkali w kantonie genewskim, utworzyli stowarzyszenie wzajemnej bratniej pomocy pod tyt.:

Stowarzyszenie Polaków, mieszkających w kantonie genewskim, w celu wzajemnej bratniej pomocy.

W skład stowarzyszenia wchodzą wszyscy Polacy nieposzlakowanego imienia, zamieszkali w kantonie genewskim a życzący mieć w niem udział. Mogą też do niego należeć wychodźcy, niezamieszkali w kantonie genewskim, skoro przyjmą i podpiszą obowiązującą ustawę. Są wreszcie członkowie honorowi.

Celem stowarzyszenia jest:

1. Niesienie wzajemnej moralnej i materjalnej pomocy.
2. Wynajdywanie pracy dla członków stowarzyszenia.
3. Czuwanie wzajemne nad przyzwoitem i moralnem życiem.
4. Znoszenie i zbieranie funduszów i rozdzielanie pomiędzy ziomków, niemających środków do życia i niemogących nań zapracować; udzielanie zasobów młodym ludziom, pragnącym kształcić się w zakładach naukowych lub rzemieślniczych.
5. Pożyczanie z ogólnej kasy członkom w razie niezbędnej potrzeby, małej sumy, za opłatą najniższych procentów.
6. Członkowie stowarzyszenia są głównie przedmiotem pomocy i opieki, lecz w razie, gdyby się znalazły fundusze, przewyższające jego potrzeby, każdemu uczciwemu rodakowi, potrzebującemu wsparcia, każdemu zdolnemu i dobrego prowadzenia się młodzieńcowi, pragnącemu się kształcić, stowarzyszenie jest obowiązane nieść pomoc, chociażby oni zamieszkali inną część tego kraju i nie należeli do naszego stowarzyszenia.
7. W razie nagromadzenia funduszów, przewyższających naglące potrzeby ziomków, stowarzyszenia będzie obowiązkiem świętym wspierać ubogich braci wygnańców w innych stronach a resztę obrócić na wypisywanie dzienników i dzieł polskich lub sprawy polskiej tyczących.

Środki do osiągnienia celu stowarzyszenia są:

1. W z n a c z e n i u m o r a l n e m. Dobry i gruntowny ustrój stowarzyszenia, solidarność członków w miłości kraju i wzajemnej między sobą, praca i nieposzlakowane życie, które powinny zdobić każdego Polaka wygnańca. Ztąd wynika, że żaden występek, kalający imię i honor, niema być skrytym przed ogółem stowarzyszenia.

2. W z n a c z e n i u m a t e r j a l n e m. Podatek członków stowarzyszenia, również podatek dobrowolny od ziomków, do niego nie należących, a stale tu zamieszkałych i t. d.

Prezes i rada będą mieli za obowiązek obmyśleć środki do powiększenia funduszów. Środkami temi być mogą: loterje, sprzedaż publiczna prac damskich i artystycznych, ofiarowanych stowarzyszeniu i wiele innych środków dobrze obmyślanych i nieuwłaczających godności polskiej.

Dla ułatwienia stosunków między członkami stowarzyszenie dzieli się na piątki.

Dla zarządzania ogólnemi sprawami i interesami, stowarzyszenie wybiera z pomiędzy siebie radę, z pośród której oznacza prezesa.

Co dwa miesiące stowarzyszenie zgromadza się na posiedzenie ogólne, na którem słucha sprawozdania prezesa i rady, kontroluje ich czynności i wydatki, robi uwagi, podaje projekta i ma prawo zmienić prezesa i członków rady, gdy ich postępowanie okaże się nagannem i nieudolnem.

Postanowienia ogólnego zebrania stowarzyszenia rozstrzygają się większością głosów i zapisują się w księgę protokołów, na ten cel przeznaczoną.

Dla ułatwienia stosunków pomiędzy prezesem, jak również członkami lub radą, każde grono pięciu wybiera swego przedstawiciela, który ma najbliżej obeznać się z potrzebami członków swego grona, o ich środkach do życia, o ich potrzebach i komunikować o tem członkowi rady, mającemu obowiązek znoszenia się z całem stowarzyszeniem.

Rada postanawia i uchwala ilość wsparcia, potrzebnego dla każdego z członków stowarzyszenia, i w ogólności o wszystkich wydatkach, jako też i pożyczkach, wspomnionych wyżej. Prezes, mieszczący u siebie kasę, w wypadkach nieprzewidzianych bez zniesienia się z radą, nie może wydać więcej nad 100 franków, które jednak, gdyby nie były przez radę uchwalone, stanowią osobistą prezesa odpowiedzialność.

Prezydujący i członkowie rady obowiązani są mieć listę dokładną potrzebujących pracy lub wsparcia, i każden z nich winien wyszukiwać miejsca, stósowne usposobieniu i ukształceniu żądających. Listę takową członkowie między siebie rozdzielają, i gdyby się nie znalazły odpowiednie zajęcia w kantonie, za pomocą osobistych stosunków i innych stowarzyszeń gdzieindziej ich wyszukiwać będą.

Rada ma obowiązek w interesach i sprawach stowarzyszenia, gdy tego wymagać będzie potrzeba, znosić się z władzami miejscowemi i z innemi stowarzyszeniami, tyczącemi się Polaków.

Rada rozpatruje i zagaja spory, mogące zajść między członkami stowarzyszenia, wydaje sąd nad członkami, którychby postępki uwłaczały imieniowi polskiemu, lub naruszały pokój i braterstwo. Sąd rady jest nieodwołalnym; jeżeli który nie zechce mu się poddać, winien być wykluczonym ze stowarzyszenia. Obwiniony obiera sobie adwokata, lub sam osobiście staje w swej obronie. W razie uznania, że obwiniony zasługuje być wykluczonym z kantonu, rada stara się o to u władz miejscowych.

Ponieważ stowarzyszenie bratniej pomocy ma na celu wyłącznie wzajemną moralną i materjalną pomoc, i zachowanie godności imienia polskiego, przeto każdy członek stowarzyszenia obowiązuje się nie należeć do żadnej partji, egzystującej w Szwajcarji, a nawet wystrzegać się sporów, tyczących się kwestyj tychże partyj. W ten sposób tylko zdołamy zachować godne i niepodległe stanowisko na ziemi gościnnej naszego wygnania.

Wszyscy wstępujący do stowarzyszenia i podpisujący jego ustawę, zobowiązują się pod słowem honoru do ścisłego jej wykonywania i posłuszeństwa.

Paryż d. 28. stycznia.

(*B*) Doniesiono wam o myśli zebrania soboru we Francji; inni mówią o zmianach, jakie mają nastąpić w stosunkach duchowieństwa do władzy cywilnej; mnie się zdaje, że do żadnych ważnych środków władza tutejsza się nie odwoła. Wolności i swobody kościoła gallikańskiego będą zachowane, i w tym duchu cesarz przy otwarciu Izb ma przemówić. Protesta biskupów większy wywierają wpływ na dzienniki jak na serca i umysły ludności. Zniesienie pensyj dotknęłoby duchowieństwo niższe, które się tu odznacza wzorowem życiem i obywatelskością. Gdzieniegdzie składki katolików nie wystarczałyby na ich utrzymanie. Pociągnęłoby to za sobą zamknięcie wielu kościołów, ostateczność, której władza dzisiejsza sobie nie życzy. Sobór poruszyłby umysły i sumienia. Żywe spory biskupów i polemika dziennikarska, nadałyby obradom pewną drażliwość, której w tej chwili unikać należy. Oto głos tych, co stojąc na wyższych szczeblach społeczeńskich, nie tają swojej życzliwości dla kościoła i dzisiejszej władzy. Że wreszcie encyklika nie wpłynęła na uczucia i żarliwość cesarzowej, dowodzi to, iż miała napisać do monarchiń katolickich list, w którym je zaprasza do składek na odbudowanie kościoła Grobu świętego.

Sułtan ogłosił nowe prawo prasowe. Swobody, jakie w tej mierze nadał, nie przypadły do smaku wszystkim. Mówią nawet, co potrzebuje potwierdzenia, że ambasador angielski protestował przeciw naruszeniu niektórych przywilejów, które służyły cudzoziemcom w ogólności a Anglikom w szczególności. Pan Cremieux, były członek rządu francuzkiego, który zna bliżej wzniosłe przymioty sułtana, który w poufałych zostaje stosunkach z jego pierwszym ministrem, broni w liście, ogłoszonym w pismach francuzkich, rozporządzenia sułtana, wykazuje jego myśl i dowodnie naucza, że dziś w Turcji większa jest wolność druku, aniżeli w wielu innych konstytucyjnych państwach.

Spór, wywołany przez pana Izaka Pereirę, dotyczący banku francuzkiego, nie został zapomniany, chociaż wyznaczono komisję do rozstrzygnięcia, jakie możnaby w nim poczynić ulepszenia. Ścierają się i walczą na pióra z jednej strony stronnicy Pereirów, z drugiej Rotschildów. Dotąd Pereirowie szli górą. Ale dziś

ściach Indyj. Dajecie do zrozumienia, że możecie wzbudzić powstanie w zawojowanych przez Moskwę krajach, zapominając, że i Moskwa może toż samo zrobić u was, i tem łatwiej, że z charakteru swego ludowego Moskwa daleko bliższą jest Tatarów, Baszkirów i Kałmuków jak wy Anglicy. Mówicie o panowaniu Moskwy w kraju, jak o dobrodziejstwie, gdyż ona przedstawia tam prawo, sprawiedliwość i porządek. Cha, cha, cha! Wam lepiej to wiadomo panowie Anglicy, jakie prawa, jaka sprawiedliwość moskiewska, jaki porządek! Lecz jeżeli wspomnieliście o tem, lub nie chcecie drażnić nerwów swoich czytelników, my, co znamy dobrze ten kraj i cośmy z blizka przypatrywali się dobrodziejstwom moskiewskiej administracji, opowiemy wam o tem cokolwiek, bo szczegółowy opis za dalekoby nas doprowadził. Dosyć będzie kilku faktów dla scharakteryzowania panowania Moskwy w środkowej Azji.

W czasie ostatniego powstania Baszkirów, po krymskiej wojnie, wysłano kilka oddziałów regularnego wojska dla ścigania powstańców, a także kazano trzem chanom pokornych ord wyruszyć naprzeciw nieupokorzonych plemion, niszczyć, rabować i nie dawać nikomu przebaczenia. Regularnemi oddziałami dowodził kapitan Michajłów, od którego na własne uszy słyszeliśmy następujące opowiadanie:

„Ścigając nieprzyjaciela, razu jednego wszedłem do kirgizkiej kibitki (namiotu) i znalazłem w niej tylko młodą kobietę z pięcioletniem dzieckiem. Mężczyzny żadnego nie było. Oglądając się w około, ujrzałem między sprzętami kozackie siodło; to mnie uderzyło i zapytałem kobiety u kogo ukradziono to siodło?

— Mąż mój kupił, a nie ukradł, odpowiedziała ona.

— Łżesz! jeżeli ja mówię że ukradzione, to znaczy że ukradzione; powiedz mi zaraz u kogo?

— Ale ja, panie oficerze raz już powiedziałam, że nie ukradzione: poczekaj powrotu mego męża, on ci powie od kogo kupił.

— A ty nie chcesz powiedzieć, ja cię zmuszę do tego. I porwawszy dziecko, złamałem mu rękę. Przestraszona krzykiem dziecka matka, rzuciła się do mnie; ja ją odepchnąłem, powtarzając żeby się natychmiast przyznała, a ponieważ nie chciała tego zrobić, ja w oczach jej złamałem nogę dziecku, a potem wyszedłem z kibitki.“

„Innym razem, mówił dalej kapitan Michajłów, ścigając Kirgizów, spotkałem na drodze dwóch Baszkirów, którzy wesoło rozmawiając, szli w tęż samą stronę, w którą i ja dążyłem z moim oddziałem.

— Kto wy tacy, zapytałem ich? Oni powiedzieli nazwiska swoje. — Dokąd idziecie?

— Idę żenić się panie oficerze, a to mój kolega, którego zaprosiłem na wesele, odpowiedział mi jeden z nich.

— Łżesz! ty pewno jesteś szpiegiem.

— Ale nie, panie oficerze: jeżeli mnie nie wierzysz, poszlij z nami jednego z kozaków swoich do tego plemienia, do którego idziemy i obaczysz, że mówimy zupełną prawdę.

— Łżesz! Jesteś szpiegiem, ja jestem przekonany. Wykopaj jamę! Jamę wykopano. Ja wsadziłem do tej jamy pana młodego i jego drużbę i żywych zakopałem. Panna młoda zapewne długo czekała swego narzeczonego, dodał kapitan Michajłow, uśmiechając się.“

Być może że mi nie wierzycie. Odwołuję się do świadectwa Oremburgskich dam, przy których Michajłow opowiadał swoje rycerskie czyny, i z których żadna nie zemdlała, słysząc te srogie okrucieństwa. Dodam, że Michajłow za ekspedycję otrzymał w nagrodę rangę majora.

Nie będę mówił o samej wojnie z Kirgizami. Co się tam działo, widzieliście próbki na Litwie. Całe plemiona wyginęły z głodu i nędzy, gdyż im poodbierano stada i za bezcen sprzedano w Orenburgu. Gubernatorem był w tym czasie Perowski, jeden z najliberalniejszych Moskali. Po nim nastąpił Obruczew, — dzikie zwierzę, który się pastwił nad swoimi, jak i nad Kirgizami.

Oto jest ta cywilizacja i sprawiedliwość, którą tak chwali *Times*. Panowie Anglicy, żeby tylko i wam nie przyszło się patrzeć jak będą łamać kości dzieciom waszym, jak będą was żywych zakopywać do ziemi! Mający uszy niech słyszą! powtórzymy z pismem świętem!

obrońcy banku i jego dawnych instytucyj zmienili taktykę. Zamiast się bronić oskarżają. „Dziwicie się, mówią, że w pewnych porach brak gotówki, i że bank podnosi stopę wymiany. Czyjaż w tem wina? Kto dla zysku pożycza miliony obcym państwom, wkłada miliony w obce przedsiębiorstwa, kto miliony zużywa na gry i spekulację? Obliczcie ile Francja przez was wysłała za granicę, a przestaniecie się dziwić że bank roztropny, jak dobry ojciec familii, podnosi stopę wymiany, aby we Francji zatrzymać kapitały, które wy w obce kraje wyprowadzacie.“ To mówią przeciwnicy Pereirów, a ich stronnicy imiennie oskarżają Rotschildów, że to oni sami na tem zyskują. Mając monopol handlu sztabami złota, sprowadzają złoto tanio zakupione i sprzedają je drogo bankowi. Z tego sporu, z tych wzajemnych oskarżeń, rzecz publiczna zapewne skorzysta. Tymczasem niektóre dzienniki wołają o pokój i proszą potężnych bankierów, aby sobie ręce podali, aby na ich nieporozumieniu kredyt publiczny nie ucierpiał.

Śpiew i nauka śpiewu, coraz więcej się upowszechnia we Francji. W warstatach, szkołach, szeregach wojskowych można napotkać śpiewaków i chóry. P. Danel z Lille, uczeń pana Chevé, który się wiele przyczynił do upowszechnienia śpiewu między robotnikami, ułatwił naukę nowym, przez siebie wynalezionym sposobem kreślenia nut muzycznych, za pomocą liczb i liter. Wobec znawców w Brukseli metoda jego otrzymała powszechne oklaski. Uczniowie prędzej się uczą, a chóry wojskowych wykonywały z wyborną harmonią najtrudniejsze pierwszych mistrzów utwory. Ale nie ta dokładność wywołała znawców oklaski. Zaimprowizowano różne kompozycje, które obecni żołnierze i robotnicy, natychmiast oddali z powszechnem zadowoleniem.

Widać że w Rzymie uznano potrzebę złagodzenia wrażeń, wywołanych encykliką. Kardynał Antonelli miał d. 22. b. m. podpisać okólnik, objaśniający i encyklikę i syllabus. Mianowicie to z dodanych uwag kardynała ma wypływać, że encyklika niema żadnego związku z obecnemi wypadkami, i jest tylko powtórzeniem zasad i objaśnień, dawniej ogłoszonych. Wspominając o broszurze biskupa orleańskiego, dodaliśmy, że papież, kościół i katolicyzm znaleźli w nim wymownego obrońcę. Widać żeśmy się nie pomylili, bo w Rzymie jezuici na objaśnienia księdza Dupanloup mocno zagniewani.

Dzienniki londyńskie podają szczegóły smutnego wypadku. W szkołach katolickich w Westminster otworzono loterję na odbudowanie kaplicy Panny Marji. Około stu osób było zebranych na drugiem piętrze. Nagle podłoga się zapadła, tak, że wszyscy z drugiego piętra spadli aż do piwnicy. Znaczna część znalazła śmierć pod gruzami; inni, pokaleczeni okropne wydawali jęki. Policja nadbiegła odgrzebywała trupy i ranionych. Naliczono 56 osób ciężko rannych; znaleziono tam i dzieci i kobiety. Szpital, w którym ranionych złożono, zalegają tłumy krewnych. Dotąd niewiadomo kto zginął, kto ocalał.

Wieczorne dzisiejsze dzienniki nic nie donoszą ważnego. Mówią o pogłoskach bezzasadnych, że królowa angielska znowu chce abdykować, i że Palmerston chce spocząć i podać się do dymisji. Ani królowa tronu, ani Palmerston ministerstwa nie opuszczą.

Kronika.

— **Dziś odczyty popularne** dla rzemieślników: 1) Historja naturalna, początki anatomii i fizjologii człowieka (prof. Płachetko) od godziny 4—5. 2) Ekonomia społeczna (prof. Strusiewicz) od g. 5—6.

— **Z ruskich teologów**, wykluczonych za zajście z ks. Czerlunczakiewiczem z wszechnicy lwow., ma być według *Słowa* sześciu w skutek ministerjalnego rozporządzenia znowu na tęż wszechnicę przyjętych. Są to ci, których władze akademickie polecili jako godnych uwzględnienia. Wykluczonych teologów było razem 37.

— **Widok Krakowa**. Oglądaliśmy właśnie śliczną litografię, przedstawiającą widok miasta Krakowa, zdjęty od Podgórza. Widok ten narysowany według fotografii Rzewuskiego przez pana Brydaka w litografii *Czasu*, celuje dokładnością i poprawnością rysunku i nie ustąpi pod względem artystycznego wykonania zagranicznym utworom tego rodzaju. Litografia p. Brydaka wykonana jest w podłużnym dużym formacie, na pięknym papierze i może stanowić śmiało ozdobę każdego polskiego domu.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża d. 29. lutego piszą nam: „Trzeba raz skończyć z Polską: Uśmierzyliśmy bunt, nie pozwólmy, aby zgniecione powstanie, mogło podnieść głowę. Tem bardziej trzeba temu koniec położyć, że przez Polskę mamy otworzoną drogę do Niemiec. Przy pierwszej sposobności odbierzemy Austrji Galicją.“ Kto to powiedział? kto to pisze i drukuje? Ta sama gazeta moskiewska, która wczoraj donosiła, że większość bojarów woła o zaprowadzenie w Moskwie Izb prawodawczych. — Zapiszcie te wyrazy; przetłumaczcie je na niemieckie, niech ta spowiedź uczuć moskiewskich, niech ten głos duszy moskiewskiej, rozejdzie się po Niemczech, i niech da do myślenia mężom stanu, co wpływają na los Austrji. W tych kilku słowach, które tutejsze dzienniki półurzędowe powtórzyły, a które uszły uwagi pism demokratycznych, wielka nauka — wielka przestroga.

Constitutionnel z dnia 31. z. m, zaprzecza doniesieniu, podanemu w *la France*, jakoby Drouin de Lhuys nową notę wysłał do Rzymu, o której wspomnieliśmy wczoraj.

Ks. Napoleon ma napisać i ogłosić odpowiedź na broszurę księdza Dupanloup. Z natchnienia księcia podała *Opinion nationale* z dnia 29. z. m. artykuł, domagający się rychłego ustąpienia wojsk francuskich z Rzymu.

Z Rzymu słychać, że prałaci wielkie pokładają nadzieje w kongresie europejskim, który trudno aby zebrał się i prałatom rzymskim dopomógł.

Turyńska Izba posłów rozpoczęła już rozprawy nad ustawą, nadającą rządowi władzę do przeprowadzenia jednolitości administracyjnej w całych Włoszech. Boggio wniósł był w Izbie, aby ofiarom turyńskich wypadków wrześniowych, czyli ich spadkobiercom, dać pensję roczną 600 lirów; Izba nie dopuściła publicznego odczytania tego wniosku. Był to wybieg, aby sprawę wrześniową, którą Ricasoli wnioskiem swoim usunął z obrad, mogących tylko rozdrażnić, podnieść nanowo. Ostateczny termin przeniesienia stolicy do Florencji naznaczony na d. 10. maja.

Hiszpański minister finansów, pan Barzanalana, miał w tych dniach u królowej długie posłuchanie, w którem przedstawił, że zdaniem jego, pożyczki za granicą nie otrzyma Hiszpania bez warunków, ubliżających jej godności, zatem musi kraj albo naprzód wpłacić podatki, albo inną jaką ponieść ofiarę, aby przekonać Europę o swej żywotności.

Jak już donosiliśmy, nadszedł do Paryża dokument rządu papiezkiego, tłumaczący encyklikę. Takiż sam akt wręczył d. 31. stycznia nuncjusz wiedeński kardynał Falcinelli hr. Mensdorffowi wraz z okólnikiem, w którym Antonelli poleca nuncjuszom, wytłómaczyć rządom w autentyczny sposób encyklikę i sylabus; i oświadczyć, że dokumenta te źle zrozumiano, gdyż nie mają one żadnej politycznej tendencji, a do ich ogłoszenia nie łączył się nawet najdalszy zamiar, mieszać się w wewnętrzne urządzenia którego państwa. W ogóle okólnik Antonellego kładzie nacisk na teologiczny i pasterski charakter tego pasterskiego kroku.

Poseł angielski przy dworze wiedeńskim, lord Bloomfield, wyjechał za urlopem do Londynu.

Urzędowa *Baierische Ztg.* z d. 30. z. m. utrzymuje że nie ma nadziei, aby układy w sprawie cłowej między Austrją i Prusami przyszły do skutku. Również i układy cłowe Austrji z Bawarją zachwiane, z powodu cła od wina.

Wanderer donosi, że postanowienie zaoktrojowania nowej ordynacji wyborczej dla Kroacji i Slawonii na konferencji bańskiej, ludność tych krajów nie bardzo przychylnie przyjęła.

Na posiedzeniu wydziału finansowego z d. 31. stycznia toczyły się dalej obrady nad żądaniami ministerstwa stanu, a mianowicie nad pozycją „polityczną krajów koronnych“. Poseł Herbst postawił następujący wniosek: „Zważywszy krytyczny stan naszych finansów; zważywszy, że zatrudnienia władz politycznych się zmniejszyły; zważywszy, że niektóre pozycje niestosunkowo wysoko są oznaczone; — stawi się wniosek, aby zamiast żądanych 10,330.912 złr. zezwolić tylko na 9,800.000 złr.“ Wniosek ten poparty został przez członków lewicy. Dr. Giskra mówił przeciw niepotrzebnej wielkiej liczbie urzędników. Minister Lasser odwoływał się do tego, że zajęcia mięszanych urzędów powiatowych są bardzo znaczne, że więc takie umniejszenie jest zupełnie niemożliwe. Już tylu urzędników oddalono, że aż rząd ściągnął na siebie zarzut nielitościwej bezwzględności. Skene twierdzi, że urzędnicy muszą się zastosować do tego. Dr. Brestl wylicza, że umniejszenie wynosi tylko 4prc. Steffens proponuje zezwolenie na 10 milionów i zawezwanie rządu, aby nie obsadzał już tych miejsc, które przy spodziewanej nowej organizacji będą zbyteczne. Hr. Vrints postawił osobny wniosek: „Wydział zechce prosić ministra stanu o spowodowanie oświadczenia rządu, że deficytu na rok 1865 w zbliżeniu, deficytu zaś na rok 1866 zupełnie uniknie, a wydział zawnioskuje wtedy pozwolenie na przenoszenia *(revirements)* i wejście w obrady nad budżetem na rok 1866.“ Dr. Herbst i dr. Schindler proponują, aby obrady nad tym wnioskiem odroczyć, co też uchwalono. Przy wznowieniu debat nad pierwszym przedmiotem zawnioskował dr. Brestl, aby zezwolić na 9,900.000 złr. Minister Lasser oświadczył się i przeciw temu umniejszeniu, mówiąc, że nie może ręczyć, czyli rząd obstać będzie mógł nawet z 10 milionami. Przy głosowaniu odrzucono wnioski Herbsta i Steffena, a wniosek Brestla przyjęto. Umniejszenie wynosi 370.000 złr. Wniosek hr. Vrintsa miał przyjść pod obrady d. 1. lutego.

Dnia 31. zm. wręczyli wydawcy i redaktorowie głównych wiedeńskich i pragskich, centralistycznych i narodowych dzienników, memorjał p. ministrowi sprawiedliwości przeciw nowemu wykładowi §u 38. ustawy prasowej, który naraża egzystencję dziennikarstwa austrjackiego.

Na żądanie szlachty gubernii moskiewskiej zaprowadzenia w Moskwie konstytucji, miał car odpowiedzieć, „że póki żyje, nie zaprowadzi konstytucyjnego rządu, gdyż uważa siebie za człowieka, który o 50 lat dalej posunął się na polu postępu, niż jego szlachta i naród. Gdyby go jednak zmusiły okoliczności do tego, to za oktrojuje pierwej pewne liberalne ustawy i prawa, aby późniejszemu sejmowi uczynić niemożebnym zwrot do feudalizmu.“

Na ostatnim sejmie finlandzkim uchwalił stan rycerski zniesienie przywilejów szlacheckich, — car uchwały tej nie zatwierdził. Jestto nowy dowód, że jak upewniał książę Morny, Moskwa jest państwem — najdemokratyczniejszem! W Helsingsfors w Finlandji obraduje komisja nad ułożeniem nowej ustawy zasadniczej dla Finlandji — prezesem jej mianowany jenerał br. Nordenstamm.

Telegramy Gazety Narodowej.

Turyn 31. stycznia. *Gazetta ufficiale* donosi, iż wczoraj odbył się bal dworski. Obecni byli król, królewicze i ministrowie. Kilkuset burzycieli witało jadących na bal dworski gwizdaniem i szyderczemi okrzykami. Gwardja narodowa spędziła burzycieli i powięziła przewódzców.

Perseveranza (wychodząca w Medjolanie) donosi o tym samym wypadku: Zbiegowisko było większe niż zwykle. Już gdy nadjeżdżali pierwsi goście balowi, rozpoczęto gwizdać i krzyczeć. Kilka powozów musiało wrócić, inne dostały się dopiero do dworu pod strażą bezpieczeństwa, która otoczyła powóz i prowadziła konie. Wiele osób doznało mocnych obelg i musiało wysiąść z powozów. Jednemu kontradmirałowi wyprzężono konie, obito woźnicę. Od czasu do czasu rzucano kamieniami. Koło północy wojska oczyściły plac. Wojskowe pikiety przebiegały ulice, jak gdyby w stanie oblężenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 1. lutego 1865. W bieżącym tygodniu notowano w domu komisowym Niewiadomskiego i Semetkowskiego we Lwowie następujące ceny: Pszenica wagi 170 fnt. od 5—5.80, żyto 160fnt. 3—3.80, jęczmień 140fnt. 2.80—3.60, owies 1.80—2 złr., hreczka loco Lwów 3—3.40, groch 4.50—7 zł., Nasienie lnu 150fnt. 8—9.50, dto konopi 120 fnt. 4—4.50, rzepak ozimy 150fnt. 8—9.50, koniczyna 180fnt. 60—72 zł. Spirytus za rogatką 78 Tralesa 41stopn. 90 centów za garniec. Masło 100 fnt. od zł. 43—50 złr. Stagnacja w handlu zbożem zupełna. Tylko na ziarno doborowe można znaleźć kupca. Odwilż od kilku dni. Dziś przez cały dzień deszcz i gołoledź miejscami.

Tarnów 21. stycznia. (Ceny targowe.) Mec pszenicy 2.90, żyta 1.85, jęczmienia 1.75, ziemniaków 1.20, sąg drzewa twardego 9.50, miękkiego 7.25. — **Nowy Sącz.** Mec pszenicy 3.17, żyta 2.45, jęczmienia 1.90, owsa 1.15, tatarki 2.20, ziemniaków 1 złr., sąg drzewa twardego 8 zł., miękkiego 5.50, cetnar siana 1.30, słomy 70 c. — **Głogów** 21. stycznia. Mec pszenicy 2.60, żyta 1.60, jęczmienia 1.75, owsa 1.5, grochu 3 złr., bobu 2.80, prosa 1.70, tatarki 1.70, kukurudzy —, ziemniaków 65, sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 6.90, cetnar siana 1 złr., słomy 40 centów.

Gdańsk 28. stycznia. Cały upłyniony tydzień mieliśmy małe przymrozki, od wczoraj śnieg i sanna. W położeniu targów angielskich żadnej zmiany. Zawsze ceny słabe, a obrót interesów tylko do potrzeb konsumcji zredukowany. Spekulacja trzyma się na ustroniu i w żadne tranzakcje nie wchodzi. We Francji także handel zbożowy nie wyszedł z odrętwienia, a notowania tylko pod wpływem mniejszych lub obfitszych dowozów ulegały zmianie. Targi holenderskie okazywały dążność ku zniżeniu a w głównych portach morza niemieckiego żadnego nie było ruchu. Na naszej giełdzie obrót był jak na obecne położenie rzeczy normalny. Przy otwartym porcie Fahrwaserze, zawsze są parowce, zboże się dowozi na osi, a ładunki małe idą bez przerwy. Ziarno jasne, ważne i piękne po cenach bieżących ma łatwy odbyt, przeciwnie, gatunki podrzędne tylko ustępstwem w cenach dają się umieścić. Na pszenicę spichrzową jest pytanie, ale różnica ceny nie wynagradza kosztów składu. Żyto łatwo się sprzedaje, a ofiary jednak na wiosenną odstawę są niższe i obecnie za żyto ważące 80 funt 16 łut. na kwiecień-maj najwyżej tal. 1, 8, 4 za szefel można osiągnąć. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 37.800, żyta 13.800, jęczmienia 600, grochu 900, owsa 300.

Wiedeń 29. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe.) Dla nieustannego złego usposobienia naszej targowicy płodów surowych, interesa szły w ciągu tygodnia upornie. Odbyt szczupły, a zmiany cen nieznaczne. **Wełna**. Z rąk do rąk przeszło tego tygodnia około 400 cetnarów średniej jednostrzyżnej, które zakupiono do Reichenbergu i około 200 cetnarów wełny czesanej w średnim gatunku do Saksonii. **Okowita** surowa 30gradusowa, bez najmniejszego polepszenia, przeciwnie ceny jeszcze więcej spadły. Sprzedano małe partje. W pierwszej połowie tygodnia notowano: zbożową i kartoflankę z ręki 41½—41¾, wczoraj 40½—41, melasową zaś 40¼—40½: spirytus rektyfikowany 35gradusowy 45—46 c. za gradus w wiadrze bez beczki, w porównaniu z ubiegłym tygodniem 1—1¼ na gradusie tańszy. O umowach na późniejszą dostawę nic nie słyszałem. **Rzepak** w lepszym cokolwiek odbycie, w Peszcie gatunek najlepszy 5.50—5.62½, przedni 5 złr. za mierzycę n. a. **Olej rzepakowy**, przedni, podwójnie czyszczony utrzymuje się stale w cenach dawniejszych, beczkami kupowany 25.50—26 netto cetnar, transito bez beczki, hurtem 25—25.25 netto cetnar transito wraz z beczką; za gotówkę z odtrąceniem 2 procent skonta. Mówią, że jeden z tutejszych domów 3000 cetnarów oleju rzepakowego sprzedał i wysłał do Szwajcarji. **Olej lniany** tańszy we wszystkich gatunkach, 27—27.50 cetr. **Olej terpentynowy** bez odmiany, wienerneustadzki 33 do 34, galicyjski i zakordonowy 17—18.50 ctr. **Olej skalny** podnosi się górą. Konsumcja jego szerzy się niesłychanie po prowincji i po wsiach. Amerykański jasno-żółty 25—26, słomiano-żółty 24—25, polski biały 23—24, żółtawy 21—21 i pół, nafta żółta 17 do 18. Umów na dostawę w lecie lub jesieni nie było. **Smalec** do potraw znalazł nagle i nadspodziewanie znaczniejszy pokup; kilka większych zleceń do zakupna musiało pozostać niespełnionemi, gdyż brak towaru na placu. Co Wiedeń produkuje to wystarcza zaledwo na Wiedeń: en gros 33—33.50 cetnar bez beczki. **Słonina** także w lepszym pokupie, wędzona 39—40 zł. cetnar. **Łój** ciągle słabo stoi, 27—27.25 cetnar. Nasienie **koniczyny** podnosi się nieustannie; czerwone styryjskie czyszczone 38—39 (tak samo białe czeskie), lucerna francuzka 45 do 46, włoska 32—33, węgierska czyszczona 33—34. **Skóry wyprawne**: mało odbytu; funtowa 1 gatunek 81—84, 2 gatunek 79—80, terca wiedeńska potrójna 79—82, podwójna 78—79, pojedyncza 75—78, słonowana 68—72 zł. za cetnar. **Skóry surowe** wołowe węgierskie mokre z rogami 22—23, galicyjskie 16—17 kr. funt. Suche wołowe i krowie 50—52 zł. cetnar, końskie 5—6 zł. sztuka. Skórki surowe: zajęcze zimowe 33 do 34 zł. za 100 sztuk, jagnięce 94—102 za 100 sztuk, wybiórków sprzedano w tym tygodniu 2000 po 43 zł. za 100 sztuk. Cielęce okazują skłonność do spadku: wiedeńskie bez główek 104—106, węgierskie 98 do 100. polskich z główkami sprzedano do Frankfurtu 25.000 sztuk po 80—84 zł cetn. tutaj notują je po 77—79 zł. cetnar. **Futra** kuny szlachetne 14—15, podlejsze 12—12.50, tchórze 4, lisy 5—5.25, wydry 7—9 zł. para. Wszystkie zapasy skórek wykupiono na rachunek wrocławski i berliński. **Miód** surowy poszedł niżej, węgierski 20—20.50, czyszczony żółty 19.50—20 zł.

— **Przegląd miesięczny stanu gal kasy oszczęd.** Stan czynny: Gotowizna: 26.254 złr. 4 cnt. Papiery publiczne a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem 196 zł. 96½ c., b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym sześciu miesięcy 370 000 złr. — cnt., c) sprzedajne po kursie 370.693 złr. 55 cnt. — Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym 90 dni 306.747 złr. Weksle, których termina nie nadeszły, z terminem najdłuższym 90 dni 107.827 złr. 59c. Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie 1,753.428 złr. 2 c., b) miejskie 726.215 złr. 14 c., — razem 2.479.643 złr. 16 cnt. Rachunek różnych osób i drobne należytości i niedobory 1 010 złr. 10 cnt.

Stan bierny: Wkładki na książeczki: było z końcem zeszłego miesiąca 3,292.705 złr. 65 kr., w b. m. włożyło 747 stron 52.324 złr. 74 kr., w b. m. wypłacono 1048 stronom 109.705 złr. 15 kr. — przewyżka zwróceń 57 380 złr. 41 kr. — 3,235.325 złr. 24 kr. Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają 24.217 złr. 98 kr. Rachunek różnych osób nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia 650 złr. 74 c. Fundusz rezerwowy — złr. — kr. Fundusz emerytury dla urzędników i sług Zakładu — złr. — kr.

Ogóły więc: 3,662.372 złr. 40¼ kr., — 3,260.193 zł. 96 c. Odjąwszy sumę mniejszą od większej 3,260 193 złr. 96 c. Przewyżka surowa stanu czynnego, stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi, niemniej do pokrycia strat i zysków 402.178 złr. 44 cnt.

Od dyrekcji galic. kasy oszczędności.

Lwów dnia 31. stycznia 1865.

Naddyrektor *Laskowski.* — Dyrektor *S. Krawczykiewicz.*

Upadłości. W Wiedniu słychać znowu o kilku znaczniejszych bankructwach. Największe wrażenie miał zrobić upadek firmy A. Erwa, fabrykanta skór w Bernie na Morawie. Stan bierny 100.000 zł. bez pokrycia.

Część urzędowa.

Mianowania. C. k. krajowa dyrekcja finansowa we Lwowie mianowała prowizorycznie praktykanta konceptowego Emanuela Döller koncepistą finansowym III. kl.

Obwieszczenie. Według wysokiego rozporządzenia c. k. ministerstwa stanu z 13. grudnia 1864, l. 8276 M. S., Jego c. k. Ap. M. postanowieniem z 6. zm. raczył najm. zezwolić na rozpisanie podatku krajowego na zachodnio galicyjski i krakowski fundusz indemnizacyjny na rok słoneczny 1865 w wysokości pięćdziesiąt jeden prc. od podatków stałych z zastrzeżeniem zatwierdzenia go w swoim czasie w drodze konstytucyjnej.

Przyjechali d. 31. stycznia.

Pp. hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Konopka H. z Krasowic, Papius J. z Grzędy, Winnicki T. z Nadycz, Gazdowicz A. z Rosztowa. Bogucki Tomasz z Kłowiniec, Chlondowski Otto z Wysłużna, hr. Zamojski J. z Łańcuta, Udrycki A. z Wielkich Mostów, Soroczyński R. z Choronowa, Sozański K. z Wulki,

Wyjechali d. 31. stycznia.

Pp. Mysłowski A. do Koropca, Kęplicz M. do Artasowa, Orłowski O. do Połowic, Zyschka J. do Tarnopola, Konopka H. do Wrzasowic, Nowaczyński E. do Dydiatycz, hr. Rozwadowski W. do Kochanówki, Bayer Karol do Boryni.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 31. stycznia.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	95
Losy z r. 1860	96	40
Akcje banku narod. za 1000 gl.	810	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	190	20
London 10 funt. szterlingów	113	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	37
Srebro za 100 złr. w. a.	113	75

Wiedeń 31. stycznia.

	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	67	35	67	45
„ Pożyczka narod.	79	80	79	90
„ Metaliki na m. k.	72	00	72	10
„ Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	00
„ „ „ węgiers.	73	50	74	50
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	73	25	73	75
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogr.	71	75	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	162	75	163	50
„ „ „ 1854	89	00	89	50
„ „ „ 1860	95	95	96	00
„ „ „ 1864	87	50	87	60
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	127	50	127	75
„ ks. Esterhazego	112	00	113	00
„ ks. Salm	31	00	31	50
„ hr. Palfy	29	75	30	00
„ ks. Klary	28	00	28	50
„ hr. St. Genois	27	55	28	00
„ miasta Budy	26	75	27	25
„ ks. Windischgrätz	17	75	18	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	50	14	75
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	807	00	809	00
„ anglo-austr.	86	50	87	00
Zakładu kredytowego	190	00	190	10
Kolei półn. Ferdynanda	186	50	186	70
„ galicyjskiej	225	50	225	75
czerniowiec z wpł. 35%	64	50	65	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	96	10	96	20
Frankf. n. M. 100	96	15	96	26
Hamb. 100 mark.	86	00	86	20
London 100 fnt.	113	75	113	85
Paryż 100 frank.	45	15	45	20
Warszawa 31. stycznia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	34	14	37
„ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	75	00	00
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	00	00	00
Paryż 31. stycznia.				
Renta 3%	67	15	00	00
London 31. stycznia.				
Konsole	89	⅞	90	00

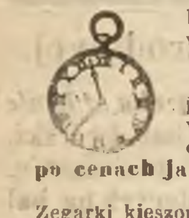
Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Wieś Czyżyce w obwodzie Brzeżańskim, cztery mile od Lwowa, obok rozpoczętej kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej położona, jest od 24. marca 1865 na trzy lata, ryczałtem do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela w Brzozdowcach.
140 1—3

Rządca posiadający praktykę wieloletnią we wszelkich gałęziach gospodarstwa, oraz do prowadzenia prawnych interesów mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwy zacnych obywateli, poszukuje posady w znacznym skarbie — w kraju lub za granicą. Wiadomość udzieli z grzeczności Wny **Antoni Janiszewski pod l. 450¼ we Lwowie** 141 1—1



Podpisany ma zaszczyt Szanownej publiczności zalecić swój

SKŁAD ZEGARÓW

jako to: **Stołowych, ramowych pendałowych i grających z najlepszych fabryk po cenach jak najumiarkowańszych** — jako też:

Zegarki kieszonkowe spind.	od	5 zł.	i wyżej
cylindrowe srebrne	„	12	„ „
z pozłacaną obw.	„	13	„ „
„ kryte (Savonett)	„	15	„ „
„ kotwiczne otwarte	„	17	„ „
„ „ kryte	„	19	„ „

i zegarki złote różnego gatunku męzkie i damskie w stosownej cenie.

Szczególniej zwraca uwagę na wielki wybór zegarów ze Szwarcwaldu różnej wielkości i rozmaitego kształtu, od dawna swą regularnością się zalecające, ostatniemi czasy nietylko w sztuce wydoskonalone, ale odznaczające się bardzo gustowną powierzchownością i tak w kształcie szwajcarskich domków, z kukułką i t. p., od 3 zlr. do 12 zlr. w. a., tudzież korytarzowe i t. d.

Przyjmuje także zegary i zegarki stare w zamianę i do reparacji po umiarkowanych cenach, pod gwarancją dobroci ogółem, jako i regularności na rok jeden. 142 6—6

LUDWIK WEIGEL,
zegarmistrz pod l. 40—41 ulica Długa naprzeciw placu Starego Teatru.

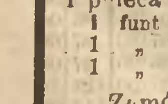
Nauczycielka

młoda, wesołego usposobienia, i dobrego wychowania do udzielenia języka francuzkiego i gry na fortepianie początkującej jednej pannie znajdzie umieszczenie. Bliższe porozumienie listownie pod adresem J. B. post restante Sądowa Wisznia.
106 3—3

Bonifacy Stiller
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 295 m., otrzymał świeży
43 transport 10—12
HERBATY CHIŃSKIEJ.
i poleca takową, szczególnie zaś

1	funt Kaiser-Melange	po	złr.	5
1	„ Souchong nr. 1	„	„	4
1	„ Pecco nr. 2	„	„	3

Zamówienia z prowincji uskutecznia w jak najkrótszym czasie.



W Pawłosiowie ćwierć mili od stacji kolei żelaznej **Jarosław, stanowić będą od 1. lutego r. b. następujące ogiery:**

Canaletti, ogier pełnej krwi, oryginalnie angielski — od klaczy pełnej krwi po 75 złr. — pół krwi po 50 złr. — nieznajomego pochodzenia po 10 zł. i po 5 złr. dla służby stajennej.

Hadzi Baba, arab, (oryginał) po 100 złr. od klaczy, i po 5 złr. dla służby stajennej.

Scherif-Maneci pełnej krwi arabskiej, urodzony w Babolnie po 25 złr. od klaczy i 5 złr. dla służby stajennej.

Owies i siano podług cen targowych rachowane będą. — Ktoby sobie życzył zamówić klacz, lub powziąć wiadomość o bliższych szczegółach i pochodzeniu tych koni, raczy się zgłosić listownie pod adresą August Tatzky, koniuszy i trener w Pawłosiowie — ostatnia poczta Jarosław. 132 3—4

WYPRZEDAŻ
towarów sukiennych
Zipsera i Gruchola
w sklepie pod l. 29. miasto, na placu katedralnym.

Chęć kupienia mających zaprasza się z tem, że owe towary w skutek wprowadzonego postępowania ugodnego co do majątku pomienionej firmy handlowej i uchwały wydziału wierzycieli, także niżej ceny fabrycznej sprzedawane będą. 136 2—2
Lwów d. 30. stycznia 1865.

Uniwersalna maść gojąca
Jako środek uzdrawiający od wielu lat powszechnie uznany jest tak zwana
Maść cudowna,
która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach członków, pomaga na ból głowy, w bolu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzenia bolączek i nabrzmień i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty, pochodzące z słabości sekretnych 60 6—12

Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.

Kawałek tej **maści** kosztuje **42** kr

Główny skład znajduje się we **Lwowie w aptece A Berlinera** (dawniej **H Lanerego**), w Brzeżanach u B. Fadenhechta, w Brodach u aptekarza Neusteina, w Buczaczu u M. Kodrębskiego, w Czerniowcach u Ignac. Schnircha, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Krakowie u J. Jahna, w Kołomyi u Wolfa Kupfermana, w Kałuszu u apt. Schlesingera, w Przemyślu u apt. Nahlika, w Rzeszowie u Ign. Schajtera, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Stryju u apt. Kornbergera, w Zaleszczykach u Kodrębskiego.

Zaświadczenie.

Żona moja używając od dwóch przeszło lat wszelkie za poradą lekarską przepisane maści do zagojenia ran skrofulicznych, zaczęła ostatecznie używać Maść cudowną — i z tak zbawiennym skutkiem, że po użyciu trzech kawałków tejże Maści, rany zupełnie pogojone zostały, i wszelkie ślady takowych poginęły. Mam to za święty obowiązek, polecić takową cierpiącej ludzkości. Stanisł. Bart.

Nowo wynaleziona c. k. wyłącznie uprzywilejowana
połyskująca Pasta do mebli i powozów
E. Wallwitza w Wiedniu.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na ten nowy środek, zaszczycony dla swej praktycznej użyteczności wyłącznym przywilejem, i pozwalamy sobie dodać, iż za pomocą tej Pasty może każdy w sposób bardzo prosty i nadzwyczaj tani nadać połysk wszelkim sprzętom czy to polerowanym czy pokostowanym, jako to: meblom, powozom, wystawom sklepowym, tablicom firmowym i t. d., tam zaś gdzie skutkiem czasu starł się zupełnie, przywrócić go w pierwotnym pięknym i lśniącym blasku. Zarazem chroni ta Pasta sprzęty wystawione na wpływ słońca lub gorąca od niemiłego paczenia się lub pękania tak zwanego forniru. 63 2—4

Cena małej szkatułki .	1 złr.	—	c.
„ większej szkatułki mogącej wystarczyć na umeblowanie wielkiego pokoju . .	1 „	50	„
1 flaszeczka tynktury	„ —	25	„
1 szkatułka połyskującej Pasty do powozów łatwo schnącej i nie przepuszczającej wilgoci, dostateczna na kilka powozów	1 „	50	„
Za opakowanie . .	— „	20	„

Dostać można we Lwowie w aptekach **A. Berlinera**, dawniej Lanerego i **Z. Rukera**, dawniej Tomanka. 36 6—6

Ekonom w sile wieku, zdolny do prowadzenia gospodarstwa dobrze urządzonego — opatrzony dobremi świadectwami i rekomendacją, znajdzie miejsce korzystne w majątku mil kilka ode Lwowa odległym. — Zgłosić się do Administracji Gazety Narod. na I. piętrze. 125 2—2

28 **PATE et SIROP** 8—12
de NAFE de DELANGRENIER.

Są to cukierki z owocu, pochodzącego z Arabii. Profesorowie medycznego fakultetu w Paryżu, jak również 50ciu lekarzy szpitali paryzkich mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejszego ich działania od wszelkich innych środków, używanych przeciw **katarom, zapaleniom gardła, grypie, kokluszom i rozdrażnieniu w piersiach.**
Cena SYROPU 1 złr. 80 c., z opakowaniem 2 zlr.; cena PATE 65 c, z opak. 75 c.

RACAHOUT z ARABII.
Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez francuską akademię medyczną.
Leczy słabości **żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach, wzmacnia dzieci wątłej i delikatnej kompleksji**, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza **od tyfusu i od chorób epidemicznych.**
Prawdziwy **RACAHOUT, SIROP i CUKIERKI Delangrenier** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu nr. 26, we Lwowie w aptece p. RUCKERA.
Cena 2 złr., z opakowaniem 2 zł. 20 ct.

BALDRIAN AMONIAKU
Pana Pierlot aptekarza w Paryżu przy ulicy Mazarine nr. 40.
(Valérianate d'Ammoniaque.)

Specyficzny środek przeciw wszelkim cierpieniom ze słabości nerwów.

Liczne i najpomyślniejsze skutki doznane z użycia tego środka w szpitalach paryzkich, spowodowały paryzką Akademię Medyczną do uznania i utwierdzenia jego skuteczności. Przyjemniejszego smaku i skuteczniejszy jak sama roślina Baldrjanu, środek ten jest najdzielniejszem lekarstwem na newralgie, epilepsje czyli chorobę św. Walentego, hypochondrię, hysterję, kaduk, bezsenność, migreny, długie i uporczywe gorączki i wszelkie cierpienia nerwowe jakiegokolwiek rodzaju. Baldrjan Amoniaku przygotowany w celu terapeutycznym wyłącznie, jest płynem krystalicznym brunatnej barwy. Każdy flakon zawierający 100 granów, opatrzony jest etykietą i podpisem wynalazcy. Dostać można: we Lwowie w aptece p. **Z. Rukera**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pana Gallego; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. **Cena 3 zł. 60 c., za opakowanie 20 centów.** 31 (7—12)

Szlązki ekstrakt z miodu koprowego

L. E. Egersa w Wrocławiu (Blücherpl. Nr. 8.)

Wyborny środek zaradczy przeciw bolom gardła i piersi, tudzież przeciw cierpieniom hemoroidalnym i podbrzusznym.

Jego Mość król pruski Wilhelm I. raczył podczas kataru szybko i szczęśliwie usuniętego zażywać najłaskawiej mój Ekstrakt z miodu koprowego, i polecił przy tej sposobności swemu nadwornemu marszałkowi hr. Pückler, wyrazić mi pisemnie swoje najwyższe podziękowanie.

Szlązki Ekstrakt z miodu koprowego zasługuje ze wszechmiar na polecenie jako najskuteczniejszy i w wysokim stopniu łagodzący i uspakajający środek dietetyczny przeciw rozmaitym cierpieniom, pochodzącym z przeziębienia, jak kaszel, chrypka, katar grypa, ból w piersiach, zaflegmienie, łechtanie i ból w gardle. Środka tego nie użyto dotąd jeszcze nigdy bez pożądanego skutku czy to w cierpieniach piersiowych, mianowicie przeciw bolu gardła lub piersi, a nawet przeciw kaszlowi nerwowemu i cierpieniom płuc. Działa on nadzwyczaj szybko i dobroczynnie przy kaszlu kurczowym i suchym, odwilża bowiem zgęstniałą i stwardniałą flegmę i ułatwia jej odchód, a równocześnie uśmierza owe tak nieprzyjemne drażnienie krtani, służy też do utrzymania głosu w swej czystości, świeżości i giętkości.

Król. urząd nadwornego marszałkostwa do p. E. W. Egersa w Wrocławiu.

Jego król. Mość raczył najłaskawiej przyjąć przysłany mu przez W. pana na d. 11. bm Ekstrakt miodu koprowego, i polecił mi za ową uprzejmość okazaną przez Wgo pana wyrazić mu swoje najwyższe podziękowanie. Berlin 15. grudnia 1862
37 6—6 podp.: **hr. Pückler.**

Dostać można we Lwowie w aptece **Z. Rukera**. Cena większej flaszki 1 zł. 30 c.
pół „ — 70 c.
za opakowanie — 20 c.

Sławna angielska gumielastyczna
tłustość na skóry
(Patent Indian Ruber Grease of William Wriglesoworth et Cmp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy środek do konserwowania skór; tłustość ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na tą okoliczność, że tłustością tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we **LWOWIE w handlu BONIFACEGO STILLERA**. — Także dostać można u pp. **J. Kleina, W. Królikowskiego, Kleina wdowy i Gebhardta, Karola Schubutha i A. Mańkowskiego**, w **Krakowie** u J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schajtera i F. Jaśkiewicza, w **Jarosławiu** u braci Jaśkiewiczów, w **Przemyślu** u Gajdeczki, w **Samborze** u J. Riedla, w **Brzeżanach** u E. Moerla, w **Czerniowcach** u E. Schallego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, w **Tarnopolu** u A. Morawetza, w **Stanisławowie** u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w **Stryju** u Batscha w **Buczaczu** u J Kodrębskiego i Kercla, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Żółkwi** u A. Mańkowskiego. 96 30—48

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 zlr. 5 cent.
Mała „ „ . — 63 .

RUDOLF EDER

FOTOGRAF we Lwowie, przeniósł z dniem 1. listopada 1864 swój zakład fotografji z pod l. 92⅓, obok c. k. Namiestnictwa na

Kręcone Słupy pod l. 504¼.

Niniejszem ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że jego nowo, podług wszelkich prawideł sztuki fotograficznej urządzony salon w zimie ciepło jest opalony.

Co do wykonania podobieństwa i dokładności konkurować mogę z każdym zakładem największych miast europejskich. Fotografje z mej pracowni muszą wytrzymać krytykę znawców i te tylko takie będą oddawane, jakie w mojej wystawie widzieć można, gdyż moja wystawa nie jest wabikiem łatwowiernej publiczności, tylko własną ręką robiona.

Zdjęcia, które wymagają sekundowej ekspozycji, jako to maleńkich niespokojnych dzieci, lub licznych grup, wymagają koniecznie jasnego nieba; fotografować jednakowoż można tak przy jasnem jak i pochmurnym dniu, bez różnicy dla piękności fotografji.

Tuzin fotografij zwykłych biletowych kosztuje
4 guldeny w. a.

Fotografje wielkie, grupy tu we Lwowie niewidzianej głębokości, ostrości i dokładności, kopie obrazów olejnych, akwarelów, fotografij, dagerotypów, rysunków ołówkowych i t. d. i t. d. podług ustnej umowy jak najtaniej i najdokładniej wykonane będą.

Nauka fotografii, gruntownie, za najmierniejszą cenę udzieloną być może.

Fotografie przed miesiącem listopadem 1864 przezemnie robione, nie mogą służyć za dowód doskonałości, bo lokalna sytuacja pawilonu dawniejszego nie była korzystna.

Firmę moją „Rudolf Eder fotograf na Kręconych Słupach" proszę odróżnić od firmy B. Brand i Józef Eder, która znajduje się w Hotelu angielskim i licznych pomyłek jest przyczyną. 47 6—6

W BUCZACZU
tak jak w zeszłym, również i w tym roku handel
PP. Kodrębskiego i Kercla
będzie przyjmować zamówienia dla nas na
nasiona jarzynne, polne i kwiatów
także najrozmaitszych **SZCZEPÓW** i na wszelkie **OGRODNICTWA** tyczące się rzeczy.
CENNIKI można w wspomnianym domu handlowym bezpłatnie otrzymać.
Erfurt w styczniu 1865. 127 2—6
C. Platz et Sohn,
Hof-Lieferanten Sr. Majestät des Königs von Preussen.

KAROL SCHUBUTH
we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 155 49 5—8
otrzymał świeży, znaczny transport
HERBATY-CHIŃSKIEJ
z kwiatem i czarnej „zbiór majowy" i poleca takowe szanownej Publiczności
w cenie od zlr. 1.60 do 8 funt.

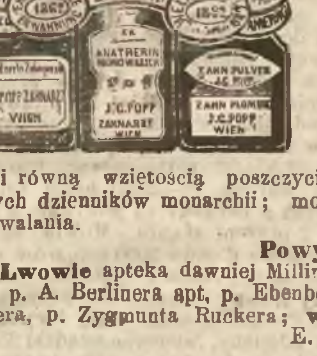
Również poleca
MASĘ WOSKOWĄ
do zapuszczania podłog

w tabliczkach, w trzech kolorach: białym, orzechowym i wiśniowym, zupełnie tak przyrządzoną, iż innych dodatków nie potrzebuje.

Na pół funta tej masy bierze się 1½ kwarty wody deszczowej lub lekkiego ługu, dobrze zagotowawszy, napuszcza się (w stanie gorącym) penzlem lub szczotką podłogę. Po wyschnięciu pociera się zwolna szczotką a następnie kawałkiem flaneli przez co okaże się piękny i trwały połysk.

Jeden funt tej masy wystarcza na dość obszerny pokój i kosztuje **1 zlr. 40 cnt.**

Ces. król. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana
Woda Anaterynowa do ust
J. G Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, (dawniej „Tuchlauben" Nr. 557) teraz Stadt, Bognergasse Nr. 2, naprzeciw Kasy oszczędności.
Cena flakoniku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.
Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł. Na prowincji w poniżej wymienionych składach.
821 (2—12)



C. k. wył. uprzyw. **Pasta do zębów**. Cena 1 zł. 22 c.
Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 zł. 10 c.
Roślinny proszek do zębów. Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opinią i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego zachwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:
we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, p. Mikolasch apt., p. A. Berlinera apt, p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl. 87 6—12

Także utrzymują takowe na składzie:
W **Bełzie** p. Hrymak, w **Białej** p. Knaus, w **Bielsku** p. Stanko apt, w **Bóbrce** p. J. Zarnitz apt., w **Bochni** p. Niedzielski, w **Brodach** p. Fr. Gomolinski apt., w **Brzeżanach** p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w **Buczaczu** Kodrębski i Kerzel, w **Czerniowcach** p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, w **Częstochowie** dr. F. Helfern, w **Dolinie** p. A. Schulz kasjer m., w **Dobromilu** p. A. Grotowski apt., w **Drohobyczy** p. Kleczkowski, w **Dynowie** p. M. Koniecki, w **Grzybowie** p. Muszyński, w **Jaworowie** p. L. Lachowicz apt, w **Jarosławiu** p. Bogusz apt., w **Kołomyi** p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt, w **Krynicy** p. M. Nitribitt apt., w **Kimpolung** B. Sommer, w **Lutowiskach** p. M. Koniecki, w **Lipniku** p. Sommerfeld apt, w **Manasterzyskah** p. Lipschütz, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowa, w **Przemyślu** p. Gaideczka i Syn, p. Machalski, i p. M. Baumann, w **Przeworsku** p. Switalski apt., w **Radowcach** p. R. Teichmann, w **Rozwadowie** p. Marecki, w **Rzeszowie** p. J. Schaiter i Syn, w **Samborze** p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kromer, w **Sanoku** p. J. Jaklicza wdowa, w **Stanisławowie** p. Beil apt., p. Świtalski, p. B. Czuczawa, w **Stryju** p. Kornberger apt., J. A. Batschapt., w **Serecie** p. I. Sommer, w **Suczawie** p. E. Totezat apt., w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Milikowski księg. w **Tarnopolu** p. Latinek i p. A. Morawetz, w **Turce** p. A. Czerniański, w **Wadowicach** p. Foltin, w **Zaleszczykach** p. Kodrębski, w **Złoczowie** p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald, i p. Krzyżanowski apt., w **Żółkwi** p. Krzyżanowski apt.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.

1865. DODATEK do Nr. 27. GAZETY NARODOWEJ.

W sprawie osobistej i publicznej.

Na początku roku 1864 gdy przestał wychodzić *Dziennik Narodowy* dla braku prenumerantów, pojawił się korespondent ze Lwowa w moskiewskim organie rządowym w Warszawie (dawniej *Dzienniku Powszechnym* a dziś *Warszawskim*), który od pierwszego listu wystąpił z kalumniami na *Gazetę Narodową* a mianowicie na mnie, jej głównego redaktora. Na wołowej skórze ledwieby spisał co on tam nie powymyślał. Dla przykładu przytoczę, iż doniósł o kociej muzyce, wyprawionej Smolce, o wybiciu mu okien, i że jam tę kocią muzykę i wybicie okien spowodował. (NB. Ani kociej muzyki nie było nigdy, ani też ani jednej szyby nikt Smolce nigdy nie wybił.) Między innemi napisał o wykrytych dokumentach, iż ja w r. 1848 dwa tysiące reńskich dostać miał od dyrektora policji, Sachera. Równocześnie on i jego spółka po zaułkach i knajpach roznosili jakiś list, prawdziwy czy fałszywy niewiem, i usiłowali aby czy list sam czy wiadomość o nim, doszły do pewnych osób, w celu złożenia na mnie sądu obywatelskiego. Dosyć że istotnie przyszło do rozpatrywania sprawy i sądu. Jacyś wysłani wypytywali mnie, czy ja kiedy w r. 1848 pisał list do Sachera, byłego wówczas dyrektora policji, i co w tym liście było? Czy nie posyłałem listu przez dr. Millereta? Odpowiedziałem, iż nigdy żadnego listu nie pisałem do Sachera. Raz tylko teść mój, gdy mnie dnia 22. marca 1848 uwięzić i wywieźć z kraju chciano, prosił Milleretą, aby wyjednał dla mnie paszport a ja dobrowolnie wyjadę z kraju. Później ci sami wysłani mieli wypytywać i dr. Milereta, który oświadczyć miał, iż istotnie żadnego odemnie listu nie miał nigdy i nie wręczał Sacherowi, udał się do niego jedynie o wyjednanie paszportu dla mnie, przyczem pan Sacher oświadczył mu iż gdyby natychmiast opuścić Lwowa i kraju nie mogłem dla braku funduszów — rząd mi je da, „aby się mnie pozbyć tylko z kraju co prędzej.“ W kilka dni inne osoby co rozpatrywały tę sprawę, zawiadomiły mię, że i te badania i wypytywania były nie potrzebne, gdyż w liście pana Sachera fakta podane, choćby były prawdziwe, nie ubliżałyby mnie. Dodano: „że gdybym nawet żądał na koszta podróży i utrzymanie za granicą, gdy wydalano mnie z kraju, nie byłoby w tem nic nie honorowego. Co pan Sacher pisze w tym liście, iż do księcia Sapiehy odsyłał dr. Millereta aby tam się starał o fundusz na podróż i utrzymanie wydalanego, także w tem nic niema ubliżającego, przeciwnie jest to dowód, jakiej natury była rzecz cała. (Ja byłem nauczycielem młodego księcia Sapiehy). „Rozpatrzywszy jednak rzecz, przekonaliśmy się, iż i te nieubliżające honorowi twemu fakta, jedne są zmyślone, drugie przekręcone albo przez złą pamięć, albo umyśnie, gdyż list ten był — jak z całej osnowy widać — pisany przez Sachera w rozżaleniu na arcyboleśną dla niego, a wówczas druknjącą się krytykę w *Dzienniku Literackim* dzieła jego; Zwei Revolutionen (in Galizien). Zdanie Sachera, iż ktoś jest obłąkanym nie może nikomu ubliżać.“ Takie było zakończenie sądu obywatelskiego w tej sprawie.

Korespondent lwowski do *Dziennika Warszawskiego* nie ustał jednak w dalszych potwarzach. Nic jednak sobie nie robiłem z jego ciągłych napaści. To raz dziwił się, że rząd nie widzi, jak ja jestem niebezpiecznym rewolucjonistą, to znowu wypisywał, iż agentem jestem rządowym.

W ostatniej swej korespondencji cytując z dawnej polemiki Dzierzkowskiego przeciw mnie, słowa: „Odpowiem ci, panie Dobrzański, bez namiętności, któremu właściwie nie odpowiedzi lecz lekarzy i zimnych tuszów trzeba“, przytoczył na dowód w odsyłaczu ustęp z listu Sachera, w których występywanie moje w dniach marcowych nazywa Sacher scenami obłąkania. Widać z tego, iż jest to ustęp z owego listu, który był już przedmiotem sądu na początku przeszłego roku, czy wierny, nie wiemy. Ustęp ten brzmi:

„Pan Dobrzański zdaje się zapomniał, że w nocy, która nastąpiła po jego scenach obłąkania, żądał odemnie, w liście, przysłanym za pośrednictwem dr. Millereta, sumy 2000 zł. dla wydalenia się z kraju. Milleret przyniósł ten list do hr. Stadiona, gdzie byliśmy wszyscy zgromadzeni, i odesłaliśmy go do ks. Sapiehy, przyczem naturalnie nie obeszło się bez komicznych uwag nad charakterem naszego redaktora. Nie przedstawiłby się on w dobrem świetle, gdybym widział się spowodowanym do dania objaśnień w powyższym względzie i co do jego dawnego postępowania.“

Obojętnie przyjąłem i te dalsze usiłowania korespondenta, aby mnie oczernić. Cokolwiek w *Dzienniku Warszawskim* by drukował, nie może nikogo dosięgnąć.

Ale rzecz teraz inną przybrała postać. Znalazł się dziennik i dziennikarz polski, który podjął z lubością ten cytat z listu Sachera i wyprowadził z niego wnioski, jakich ani *Dziennik Warszawski*, ani korespondent wyprowadzić nie śmieli. Oto co pisze feletonista *Czasu*, pan Lucjan Siemieński:

Co zaś było mniej wiadomem to ów list z Gracu przez pana Sachera byłego dyrektora policji we Lwowie a odnoszące się jeszcze do roku 1848. Korespondent do *Dz. W.* uzbroił się widać w liczne dokumenta, kiedy i ten list zakomunikował, dostateczny, żeby zabić człowieka w opinii uczciwych ludzi, a on jeszcze powiada: To dopiero początek...“

(A dla czego p. Siemieński tego listu nie podał?)

A cóż będzie w piątym akcie? Chyba jatki!

Jeżeli to fałsz potwarzy? Warto zrobić proces i potwarcę zmusić do odwołań i zadosyćuczynienia poszkodowanemu honorowi; i to nie jeden proces — ale kilka procesów... (A komu? gdyby mię raczył zainformować pan Siemieński, czy korespondentowi, który się wyparł swych korespondencyj, czy redaktorowi moskiewskiego dziennika, czy p. Siemieńskiemu?)

Jeżeli prawda?

Więc cóż?

Jedno tylko wiem, że niepodobna w tym przypadku naśladować gniewnego Achilla i cofnąć się do namiotu... Publiczność co przez tyle lat słuchała waszych doktryn, co się modelowała do waszych sposobów widzenia, co sądy wasze musiała przyjmować, jako nieodwołalne wyroki, co nie mogła mieć niepodległego zdania, żeby nie być pociągniętą do odpowiedzialności przed trybunałem opinii ludowej, której mianowaliście się arcykapłanami—publiczność, którą terroryzowaliście wszystkiemi środkami zostającemi w ręku dziennikarstwa, aż do paszkwilu, zorganizowanego po wszystkich większych miastach — ma prawo wiedzieć, coście za jedni, od kogo bierzecie hasło, kto wami porusza?

Czy ma ona przestawać na powadze waszego słowa i ufać jak ludziom gruntownych przekonań i silnej wiary — czy cenić was, jak sztuczne automaty: *Nervis alienis mobile lignum?*

Otóż to wylazło szydło z worka! Pan Siemiński, przeciw którego powagom literackim i politycznym, zasadom ultramontańskim i wstecznym, wytrwale walczyłem i walczę w redagowanych przezemnie pismach od lat kilkunastu, upatrzył dobrą sposobność do usunięcia swego przeciwnika, choćby bronią *Dziennika Warszawskiego*, i dla tego z taką skwapliwością podjął rzuconą złośliwie lecz bez donośności strzałę.

Postępowanie to pana Siemińskiego zostawiamy osądzeniu światłych czytelników. Jest ono bezprzykładne, a nim będziemy mogli wymienić obywateli, którzy tę sprawę rozpatrywali, opowiemy tu dla nieznających wypadków dnia 22. marca 1864 r. rzecz całą.

W dniu owym, o którym pan Sacher pisze t. j. dnia 22. marca 1848, po rozprószeniu przez gubernatora, na ratuszu komitetu narodowego, którego mnie obrauo przewodniczącym, rozeszła się wiadomość iż mnie jako głównego burzyciela mają uwięzić i wywieźć ze Lwowa. Z tego powodu niektórzy gwardziści akademicy i obywatele czuwali przez cały wieczór i noc aby niedopuścić uwięzienia. Ja padłszy z wysilenia na ulicy, podówczas leżałem ciężko chory, w wielkiej gorączce. Strwożona rodzina moja naradzała się co uczynić obawiając się zajść możliwych. Teść mój, Witalis Smochowski (ojciec) był zdania że możeby lepiej było, abym sam wyjechał dobrowolnie na jakiś czas z kraju. Prosił więc Dra Milereta o wyjednanie dla mnie paszportu. Dr. Mileret udał się do dyrektora policji, Sachera, i przyniósł mojej rodzinie wiadomość, że paszport do wydalenia się z kraju otrzymam, a nawet gdybym dla braku funduszów nie mógł natychmiast wyjechać. a który z panów, u których byłem nauczycielem jak ks. Sapieha, Żebrowski, dać mi nie chciał funduszu, rząd mi da na koszta podróży, aby się tylko pozbyć mnie z kraju jak najprędzej. Tak mu oświadczył pan Sacher.

Dowiedziawszy się o tem, oświadczyłem wzręcz iż ofiarowanych mi na podróż pieniędzy nie przyjmę, a za granicę dobrowolnie nie wyjadę. I tak zrobiłem. Zachorowałem jeszcze mocniej. Zwołane konsylium lekarzy uznało iż mnie się z miejsca ruszyć nie podobna.

Gdy w kilka dni później wstałem z łóżka, już w ówczas sprawy w Wiedniu wzięły taki obrót, że o wykonaniu swego zamiaru pan Sacher myśleć nie mógł, przeciwnie, ja otwarcie wystąpiłem za usunięciem pana Sachera z posady dyrektora policji, a później i za odwoła niem hr. Stadjona z gubernatorstwa, i wysłany byłem od centralnej Rady narodowej z zaskarzeniem odpowiedniem, przez kilkadziesiąt tysięcy osób podpisanem, do Wiednia.

Dopiero po bombardowaniu Lwowa za czynność moją od dnia 19. do 22. marca (czyli jak to Sacher nazywa, za sceny obłąkania) za podniesienie skarg i wożenie ich do Wiednia, byłem ukarany, a że ze wszystkich mnie najdłuższa i najdokuczliwsza przypadła kara, jako najwinniejszemu, to wiadomo wszystkim.

Oto jest prawdziwy przebieg tej rzeczy, a co stwierdzić może tysiące osób w mieście tutejszem i w kraju.

O znanym korespondencie lwowskim do *Dziennika Warszawskiego*, który ten list Sachera od jednego z komisarzów c. k. policji tutejszej otrzymał i wydrukował, nic nie mówię. Mnie wyświadczył przysługę, bo prawda wyjdzie jasno na jaw. Dopokąd korespondent nosił się z kalumniami po kątach, sprawa była podstępniejszą.

Pana Sachera, jeźli albo nie pisał tego listu albo też źle przypomniał sobie wypadki z dnia 22. marca 1848 i nie rozważył co napisał, wzywamy, aby do dni czternastu zaprzeczył, odwołał, sprostował lub wyjaśnił swój list. O mojej politycznej zdolności, może sobie pisać co mu się podoba, podobnie jak to uczynił w dziele „*Zwei Rewolutionen*“, ale niech odwoła sprostuje i wyjaśni fakta, które mylnie podał w tym liście. W przeciwnym razie niech publicznie wystąpi ze wszystkiem, co ubliżającego memu charakterowi z publicznego zawodu o mnie wie, ja w własnych dziennikach wydrukuje zaskarżenia, opatrzone jego podpisem, przeciw sobie, a przed sądami dowiodę, że pisał je oszczerca.

Pana dr. Mileret a upraszamy aby ówczesną rozmowę swoją z p. Sacherem w sprawie wyjednania dla mnie paszportu ogłosił publicznie i oświadczył, czy miał wówczas lub kiedykolwiek list odemnie, któryby miał wręczyć dyrektorowi policji, p. Sacherowi?

Postępek zaś pana Lucjana Siemieńskiego pozostawiamy opinii publicznej. Niech ona osądzi, jak nazwać podobną walkę jego z wyznawcami przeciwnych zasad i czy list Sachera, którego treść rozmyślnie p. S. zataił, a wniosek swój podał, zabił mnie w opinii, czy też postąpienie tak niegodziwe, zabiło p. Siemieńskiego?

Jan Dobrzański.

Przegląd polityczny.

Prusy. Książę następca tronu miał doradzać królowi, aby dał dymisję Bismarkowi i powołał do rządu ministerjum z łona starych liberałów; wówczas Izba przyzwoliłaby na nową organizację wojskową i spór byłby załatwiony. Król miał się już namyślać, ale w kilka dni zwierzył się p. Bismarkowi, który potrafił królowi wytłómaczyć, że staro-liberały musieliby wdawać się w kompromisa z postępowcami, gdyż sami nie mają większości w Izbie. Zatem nie wypada nic, jak trzymać się obecnego stanowiska, a w ostateczności Izbę rozwiązać i nową ordynację wyborczą zaoktrojować. Król przytaknął.

Dnia 31. przedłożył minister finansów Izbie posłów rachunek za r. 1859, 1860 i 1861, wraz z uwagami naczelnej Izby obrachunkowej, polecającemi dać absolutorjum. Na wniosek ministra odesłała go Izba do komisji budżetowej. — Poseł Kersten wniósł projekt zniesienia monopolu soli.

Dania. Dnia 30. z. m. podczas rozpraw nad ustawą zasadniczą w Izbie niższej Rady państwa biskup Monrad wystąpił przeciw postępowaniu rządu w kwestji zmiany konstytucji. Baltazar Christensen po gorącej mowie wniósł umotywowane przejście do porządku dziennego. Za wnioskiem tym poszło wielu deputowanych ze stronnictwa „przyjaciół chłopów,“ jako też minister skarbu, Bille i Rimestad; wielu mowców zabierało głos przeciw.

Na posiedzeniu dnia 31. z. m. po długich żarliwych rozprawach, odrzucono 56 głosami przeciw 39 wniosek Christensena o przejście do porządku dziennego. Rozprawy nad projektem konstytucji toczyć się będą dalej.

Francja. Co mówią Francuzi na zaborcze chętki Prus, dowiadujemy się dokładnie z następujących dwóch artykułów, *Courriera du Dimanche*, organu demokratycznego. Artykuł pierwszy mówiący o tych, co sądzą, iż „Cavoura grać można na zmienionej podstawie“ jest bardzo pouczającym. „Nie każdy może zabierać, powiada *Courrier*, ile mu się żywnie podoba. Orzeł uniesie wprawdzie owcę do swego gniazda, lecz kruk zaplata się w wełnę i owca go złapie. Jak długo chodziło tylko o zwalczenie Duńczyka, miał p. Bismark wolne ręce. Austrja mu pomagała, Moskwa przyglądała się spokojnie, a Anglia krzyczała i szalała, lecz nic nie czyniła. Rząd francuzki milczał i obliczał, iż kolonię nad Renem nie trudniej zdobyć jak Meksyk, lecz żuawi muszą pierwej ztamtąd wrócić.“ *Courrier* nie wątpi, iż zabór pruski udać się może, a nawet Prusy jeszcze więcej połknąć mogą, lecz nagroda ich nie minie. „Jeżeli Prusy zabiorą Szlezwik-Holsztyn po zniszczeniu Duńczyka, to ktoś inny Prusy zniszczy, ażeby zabrać lewy brzeg Renu. Gdyż na tym świecie napotyka się zwykłe śilniejszego, a kto dziś pobije, będzie nazajutrz pobity. Jest to wieczyste prawo opatrzności“ *Courrier* wyraża temi słowy nie co innego tylko zdanie, powszechnie we Francji panujące.

W innym artykule pisze *Courrier du Dimanche*: „W roku 1808 chciał Napoleon zdobyć Hiszpanię. Z początku wkroczył jako przyjaciel, zajął twierdze i arsenały, obozował z żołnierzami swymi w Madrycie i uprowadził całą królewską familię. Wtenczas posłuszną mu była z wyjątkiem Anglii cała Europa. Jego jenerałami byli Lannes, Massena, Ney, Davoust i Murat; jego armia szła z pod Austerlitz, Jeny, Friedlandu, jego skarb przepełniony był łupem nieprzyjacielskim, a on sam był Napoleonem. Przecież w pięć lat później, Hiszpania była dla nas straconą, nasze wojska zniszczone, nasze kasy wyczerpane, nasi sławni jenerałowie zabici lub znudzeni wojną, a Hiszpanie wpadli przez Bidassoa do Francji. Niechaj to będzie nauką dla p. Bismarka. Zapewne nie podchlebia on sobie iż jest większym wodzem lub przebieglejszym dyplomatą jak Napoleon. Poglądamy na upadek jego i drżymy. Upadek jego nie będzie strasznym lecz śmiesznym.“ Przypomina także Karola X., który umarł w Czechach i Polignac'a, który umarł w Anglii. „Pan Bismark, który zabiera Kiel i wyzywa oraz Berlin, strzedz się powinien losu Polignac'a.“

Włochy. W tych dniach spodziewano się w Turynie przybycia Garibaldego i przygotowano na jego przyjęcie pałac. Usunięcie rozpraw nad wypadkami wrześniowemi nie przejednało stronnictw wzajemnie przeciw sobie rozdrażnionych. Ministerjum zakłopotane; może ono lada chwila zostać w Izbie w mniejszości, gdyż i posłowie z Piemontu je opuszczają. Słychać, że Izba będzie wkrótce zamkniętą i tylko co najważniejsze sprawy będą jej przedłożone.

Wiedeńskie dzienniki półurzędowe i konserwatywne lubią bawić czytelników swoich rozmaitemi konceptami o rozstroju wewnętrznym Włoch, o gotujących się przeciw Austrji zamachach i t. p. Teraz donosi *Vaterland* w korespondencji z Medjolanu d. 27. z. m., że rząd włoski, porozumiawszy się z garibaldzistami, obawia się mazzinistów. Z tego powodu odbyto w Medjolanie d. 25. z. m. rewizję u niejakiego Travestiego, który miał być sekretarzem tamtejszego klubu mazzinistowskiego; przyczem odkryto rzeczy, które rząd włoski przeraziły: 71 oficerów armii regularnej z załóg w Medjolanie, Brescji i Bergamo, miało pod przysięgą przyrzec Mazziniemu, iż wezmą udział w zamachu na Austrję. Nadto i odpowiednia liczba żołnierzy miała się zobowiązać z tymi oficerami. Mazzini chce sobie w każdym pułku zjednać ochotników, którzyby za sobą pociągnęli całą armię włoską lub przeważną część, tak, aby armia była zmuszoną do uderzenia na Wenecję Jest to podobno taką prawdą, jak doniesienie w *Gen. Corresp.*, że Sycylja gotuje się do powstania przeciw Wiktorowi Emanuelowi — kiedy właśnie w Palermie tłumy przeciągały po ulicach z okrzykami: „Śmierć Burbonom!“

Rzym. W Civittavecchii przytrzymali Francuzi jednego z najstraszniejszych bryganów, Tamburiniego.

Pięciu najznakomitszych urzędami rzymskich kardynałów napisało do kardynała d'Andrea list, aby wrócił do Rzymu. Jezuici nalegają, aby mu wytoczono proces i zdjęto purpurę kardynalską.

Rząd **portugalski** nie wydał jeszcze zakazu encykliki, do czego ma prawo, wyczekuje bowiem co postanowią biskupi.

Ameryka. Pierwszy transport zwerbowanych w Austrji ochotników meksykańskich przybył dnia 31. grudnia z. r. szczęśliwie do Vera-Cruz.

Głoszono, że spór hiszpańsko-peruwiański już się kończy. Tymczasem donoszą od wysp Chinchas, że stojąca tam flota hiszpańska otrzymała posiłki. Dnia 26. grudnia przybył do dowódzcy hiszpańskiego sekretarz kongresu republik południowej Ameryki z uwiadomieniem, że kongres uważa spór Hiszpanii z Peruwią jako kwestję południowo-amerykańską, i że każdy krok nieprzyjacielski Hiszpanii uważany będzie jako napad na wszystkie rzeczypospolite. Hiszpański admirał Pareja miał tę wiadomość przyjąć ozięble, i domyślano się, że popłynie pod Callao (główny port peruwiański), aby poprzeć swoje ultimatum.

Ziemie polskie.

W osobnym dodatku do nr. 5. *Dziennika Warsz.* podaje rząd moskiewski następujący budżet Kongresówki:

Niezawiśle od ogólnego budżetu dochodów i wydatków skarbu Królestwa na r. 1865, nołożone zostały przez komitet urządzający projekta do etatu dochodów i wydatków na r. 1864 i 1865, spowodowanych wprowadzeniem w wykonanie ukazów Najwyższych z dnia 19. lutego (2. marca) o urządzeniu włościan. Etaty te obecnie przez Najj. Pana przedstanowczo przyjętemi zostały.

Ukazem Najwyższym z dnia 19. lutego (2 marca) 1864 r. organizującym komisję likwidacyjną, na wynagrodzenie dziedziców dóbr za zniesione powinności włościańskie, wskazane zostały następujące środki: podatek gruntowy z osad włościańskich, podwyższenie innych podatków, dochody z propinacji na gruntach włościańskich, dochody ze sprzedaży dóbr rządowych i wszystkie przypadkowe dochody, wymienione w art. 12 powołanego ukazu.

Na zasadzie szczegółowych spostrzeżeń co do cyfry dochodów, jaka z wymienionych źródeł osiągniętą być może, w rzeczonych etatach wyrachowano na dochód: w r. 1864 z podatku gruntowego i propinacji na gruntach włościańskich 972.000 rs. w roku 1865 z tychże źródeł, oraz z podwyższenia o 50 proc. podatku ofiary i podatku podymnego z szarwarkiem tak z miast, jak i z dworów właścicieli ziemskich, tudzież domów proboszczowskich, jak niemniej ze sprzedaży dóbr rządowych i z dochodów przypadkowych rs. 3,739.000, razem przez dwa lata rs. 4,711.000.

Wydatki na likwidację i koszta administracyjne w sprawie włościańskiej, obliczone w etatach lat dwóch, wynoszą do 3,960.000 rs.

Przy wyrachowaniu tej sumy przyjęty został wyższy stosunek, do którego dojść mogą operacja likwidacyjna i koszta administracyjne do roku 1866; z tem wszystkiem przewidywaną jest oszczędność do r. 1866 w sumie rs. 750.000. Oszczędność ta powstanie ztąd, że w ciągu pierwszego roku operacji likwidacyjnej, nie mogą być zatwierdzone wszystkie tabele likwidacyjne, a z 50 milionów, przybliżonym rachunkiem obliczonej ogólnej sumy indemnizacji listami likwidacyjnemi. Etatami przeznaczono do wypuszczenia listów likwidacyjnych tylko na 35 milionów. Dla tego też, w stosunku tej ostatniej sumy obliczone zostały procenta tak na r. 1865 jak i za przeszłość od d. 3. (15.) kwietnia r. z., oraz wypłata gotówką mniejszych sum, które nie mogą być zaspokojone listami likwidacyjnemi.

Z powyższego okazuje się, że chociażby nawet cyfra dochodów obliczona na zasadzie przybliżonych, lecz dokładnych spostrzeżeń, zmniejszyła się w skutek nieprzewidzianych okoliczności, to w każdym razie, nie ulega wątpliwości, że dochodami z r. 1864 i 1865 aż nadto pokryte zostaną wydatki w sprawie włościańskiej w r. 1865. Oszczędność zaś, jaka się wykaże, stanowić będzie nieodłączną część środków, właściwie wskazanych na operację likwidacyjną 1866 roku, łącznie z innemi dochodami tego roku z innych na tę operację oznaczonych źródeł. Oszczędność pomieniona służyć będzie za ważny zasiłek przy znacznych wydatkach z powodu likwidacyj, które spodziewane są w r. 1866, albowiem operacja likwidacyjna w r. 1866 wymagać będzie spłaty za ten rok procentów od 35 miljonów indemnizacji likwidacyjnej właścicielom, i oprócz tego procen-

tów od pozostałych 15-tu miljonów, prawie za lat trzy, to jest od 3 (15) kwietnia 1864 po koniec roku 1867.

Na oryginale własną Jego cesarsko-królewskiej Mości ręką napisane:

„Ma być podług tego" przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu, (podp.) *W. Platonow.*

W Petersburgu, d. 19. (31) grud. 1864 r.

Za zgodność: Minister sekretarz stanu (podp.) *W. Platonow.*

Budżet ogólny dochodów i wydatków królestwa Polskiego na rok 1865.

Dochody.

a. Dochody kas zostających pod zarządem komisji skarbu.

a) Dochody stałe.

1. Podatki gruntowe 1,829.837 rs. $9^{1}/_{4}$ kop. 2. Podatki od mieszkań 1,749.970 rs. 23 k. 3. Podatki podwyższone 733.423 rs. 17 k. razem 4,313.230 rs. $49^{1}/_{4}$ kop.

b) Dochody niestałe.

4. Indemnizacja ze skarbu cesarstwa za dochody celne 1,339.226 rs. 90 k. 5. Konsumcja 2,000.000 rs. 6. Szynkowe od starozakonnych 50.000 rs. 7. Opłata od wyrobu wódki w gorzelniach 3,500.000 rs. 8. Opłata od patentów propinacyjnych 80.000 rs. 9. Opłaty stemplowe: a) z opłat stemplowych 800.000 rs., b) z indemnizacji za dochód ze sprzedaży kart do gry 18.388 rs. 10. Sól: a) ze sprzedaży soli 2 mil. 251.000 rs. b) z indemnizacji ze skarbu cesarstwa za ubytek w dochodach solnych 2,199.378 rs. 11. Ze sprzedaży tytoniu i tabaki 675.035 rs. 12. Opłata gildyjna od kupców 40.000 rs. 13. Opłata od wyrobu cukru i buraków 120.000 rs. 14. Loterja 144.240 rs. 15. Z poczt przewyżka dochodów nad wydatki 161.369 rs. $55^{1}/_{4}$ kop., razem 13,378.635 rs. $45^{1}/_{4}$ kop.

c) Dochody z dóbr i lasów rządowych.

aa) *Z dóbr rządowych.* 16. Z czynszów, dzierżaw oraz dziesięcin skarbowych 646.578 r. $95^{1}/_{2}$ k. 17. Przewyżka intraty i kwarta z dóbr rozdarowanych 30.627 r. $22^{1}/_{2}$ k. 18. Z dóbr za przywilejami trzymanych 245 r. 57 k. 19. Z funduszów po duchowieństwie poznańskiem 3.669 r. 96 k.

bb) *Z dóbr oddzielne przeznaczenie mających.* 20. Z dóbr i kapitałów pojezuickich 39.116 r. $58^{1}/_{2}$ k. 21. Z dóbr i z funduszów po duchowieństwie suprymowanem 111.445 r. $4^{3}/_{4}$ kop.

cc) *Z lasów.* 22. Z lasów rządowych i po duchowieństwie suprymowanem 484.642 r. 81 k. Razem 1,316.326 r. $15^{1}/_{4}$ k.

d) Dochody rozmaite.

23. Z majątków skonfiskowanych 24.263 r. $89^{1}/_{2}$ k. 24. Z dóbr po Pruskich i po r. 1831 nabytych 6.393 r. $1^{1}/_{2}$ k. 25. Od kapitałów po Pruskich i po instytutowych 1.962 r. $67^{1}/_{4}$ k. 26. Ze zwrotu pożyczek od fabrykantów 3.188 r. $51^{1}/_{2}$ k. 27. Od kapitałów ze skarbu wypożyczonych 105.334 r. $15^{3}/_{4}$ k. 28. Opłaty od dróg i spławów 71.549 r. 59 k. 29. Ze zwrotu pożyczek na rzecz funduszu żelaznego 2.997 r. $25^{1}/_{4}$ k. 30. Od legatów prywatnych 23.096 r. $54^{3}/_{4}$ k. 31. Opłata od uczniów 124.000 r. 32. Zyski banku w superacie 580.000 r. 33. Dochody z wydziału górnictwa 214.000 r. 34. Dochody z drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej 225.000 r. 35. Dochody przypadkowe 330.134 r. 96 k. Razem 1,711.920 r. $60^{1}/_{4}$ k.

e) Dochód nadzwyczajny.

36. Zasiłek z zapasu skarbowego na pokrycie wydatków 870.315 r. 28 k.

Łącznie 21,590.427 r. $98^{1}/_{4}$ k.

B. Dochody kas, zostających pod oddzielnym zarządem.

37. Z instytutu aleksandryjsko-maryjskiego wychowania panien w Warszawie 40.155 r. 38. Dochody, będące pod zarządem komisji rządowej spraw wewnętrznych; a) z zarobku więźni 3.455 r. 87 k. b) ze stada rządowego koni 17.140 r. 50 k. 39. Dochody z górnictwa rządowego 1,132.134 r. 29 k. 40. Dochody z poczt 531.840 r. $91^{1}/_{4}$ k. Razem 1,724.726 r. $48^{1}/_{4}$ k.

Ogół dochodów 23,315.154 r. $46^{1}/_{2}$ k.

Wydatki.

A. Wydatki kas, zostających pod zarządem komisji skarbu.

a) Opłata długu królestwa. 1. Na zaspokojenie procentów i umorzenie kapitałów 3,909.751 rs. 36 kop.

b) Wydatki Korony. 2. Fundusz do dyspozycji Najj. Pana i inne wydatki Korony 285.164 rs. 50 kop.

c) Fundusz do dyspozycji ministra finansów cesarstwa. 3. Na ogólne potrzeby państwa 3,150.000 rs.

d. Administracja cywilna Królestwa.

aa) *Wydatki władz wyższych.* 4. Rada administracyjna, rada stanu, oraz IX. i X. departament senatu 407.802 r. 68 k. 5. Ministerjum sekretarjatu stanu 62.700 r. 6. Najwyższa Izba obrachunkowa 82.440 r. $34^{1}/_{2}$ k. 7. Fundusz do dyspozycji namiestnika i rady administracyjnej Królestwa 530 000 r. 8. Uposażenie od oznak honorowych i dodatki dla archiwistów 21.393 r. 9. Diety i koszta podróży w zleceniach rządowych budowle rządowe 152.625 r. 10. Na płace dla urzędników i wojskowych, którzy w 1831 r. pozostali wiernymi tronowi 43.826 r. 86 k. 11. Na płace urzędników spadłych z etatu 49.000 r. Razem 1,349.787 r. $88^{1}/_{4}$ k.

bb) *Wydatki wydziału oświecenia publicznego.* 12. Komisja rządowa oświecenia publicznego 115.610 r. 13. Na edukacje publiczne, na zakłady naukowe i ogólne potrzeby edukacyjne 778.797 r. 81 k. 14. Dodatkowo na wydatki wydziału oświecenia stosownie do najwyższych ukazów z 30. sierpnia (11. września) 1864 r. 459.795 r. Razem 1,354.202 r. 81 k.

cc) *Wydatki wydziału spraw wewnętrznych i duchownych.* 15. Komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych 247.418 r. 85 k. 16. Duchowieństwo 409.295 r. $54^{1}/_{2}$ k. 17. Wydatki z funduszów po duchowieństwie dawniej suprymowanem, oraz wydatki z funduszów instytutu św. Leonarda w Łowiczu 76.547 r. 55 k. 18. Wydziały administracyjne przy rządach gubernialnych i biora naczelników powiatowych 475.458 r. 45 k. 19. Instytut muzyczny i inne instytuta 14.725 r. 15 k. 20. Zakłady dobroczynne, oraz domy przytułku i pracy 117.449 r. $68^{1}/_{2}$ k. 21. Zakłady fabryczne 3.172 r. $75^{1}/_{4}$ k. 22. Zasiłek teatrom 30.000 r. 23. Policja miasta stołecznego Warszawy 539.754 r. 75 k. 24. Więzienia 294.646 r. $50^{3}/_{4}$ k. 25. Wydatki z funduszów transportowych 65.085 r. 26. Stado rządowe koni 32.840 r. Razem 2,306.396 r. 24 kop.

dd) *Wydatki wydziału sprawiedliwości.* 27. Komisja rządowa sprawiedliwości i sądownictwo 699.310 r. 86 k. 28. Prokuratorja 52.980 r. Razem 752.290 r. 86 k.

ee) *Wydatki wydziału skarbowego.* 29. Komisja rządowa przychodów i skarbu 325.497 r. $10^{1}/_{2}$ k. 30. Wydziały skarbowe przy rządach gubernialnych i służba skarbowa w biórach naczelników powiatowych 502.034 r. 27 k. 31. Władze i urzędy niższe skarbowe, kupno papieru pod stępel i budowle do służby dochodów niestałych 531.824 r. $99^{1}/_{2}$ k. 32. Zakup i rozwózka soli do magazynów 1,952.100 r. 33. Mennica 36.820 r. 47 k. 34. Ciężary przywiązane do dóbr rządowych 145.002 r. $39^{1}/_{2}$ k. 35. Ciężary przywiązane do lasów rządowych 20.495 r. 36. Pensje wysłużone i kompetencje 584.248 r. 67 k. 37. Wartość arend nadanych w gotowiźnie opłacona 50.428 r. $84^{1}/_{2}$ k. 38. Allewiacje 75.000 r. 39. Na wydatki z majątków skonfiskowanych 20.416 r. $39^{1}/_{2}$ k. 40. Miastu stołecznemu Warszawie na utrzymanie dróg zwirowych z opłaty szarwarkowej w temże mieście przez skarb pobieranej 21.094 r. $29^{1}/_{4}$ k. Razem 4,264.962 r. $43^{3}/_{4}$ k.

ff. *Wydatki zarządu komunikacji.* 41. Zarząd komunikacji i różne roboty 733.960 rubl. 42. Służba nadzorcza przy drogach żelaznych 14.950 r.; razem 748.910 r.

gg) *Wydatki władz oddzielnych.* 43. Konsulat w Gdańsku 3.105 r. 44. Władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego 6.250 r. Razem 9.355 r.

hh) *Wydatki na utrzymanie służby nadzorczej przy telegrafach.* 45. Płace i inne potrzeby tej służby 2.180 r.

ii) *Wydatki wojenne.* 46. Miejscowe wydatki wojenne 3,370.108 r. 89 k. 47. Na zarząd jenerała-policmajstra 87.318 r. Razem 3,457.426 r.

Łącznie 21,590.427 r; $98^{1}/_{4}$ kop.

B. Wydatki kas zostających pod oddzielnym zarządem.

Wydatki z dochodów będących pod zarządem komisji oświecenia publicznego, 48. Instytut aleksandryjsko-maryjski wychowania panien w Warszawie 40.155 r. Wydatki z dochodów będących pod zarządem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych 49. a) Wydatki z dochodów i zarobków więźni 3.455 r. 87 k. b) Wydatki z dochodów stada rządowego koni 17.140 r. 50 k. 50. Wydatki z dochodów górnictwa rządowego 1,132.134 r. 20 kop. 51. Wydatki z dochodów pocztowych 531.840 rubli $91^{1}/_{4}$ kop. Razem 1,724.726 r. $48^{1}/_{4}$ kop.

Ogół wydatków 23,315.154 r. $46^{1}/_{2}$ kop.

Porównanie. Dochody rs. 23,315.154 k. $46^{1}/_{2}$. Wydatki rs. 23,315.154, k. $46^{1}/_{2}$, a zatem dochody wyrównywają wydatkom. Prezydujący w komitecie do spraw królestwa Polskiego, (podp,) książę Paweł *Gagaryn.*

Warszawa. Korespondent warszawski do *Bresl. Ztg.* donosi: „Obiega tu odpis ciekawej korespondencji między hr. Platerową i naczelnym dyrektorem spraw wewnętrznych, kniaziem Czerkawskim, który jak wiadomo jest jednym z najgłówniejszych członków tak zwanego komitetu urządzającego. Hr. Platerowa, z domu moskiewska księżniczka Bobryńska, była w pierwszem małżeństwie za hr. Jezierskim, po którym zostało kilkoro dzieci. Dochody z dóbr, do tych dzieci należących, stanowią po największej części wielkie rybniki, utrzymywane z wielkiem staraniem od lat trzydziestu. Około tych po największej części sztucznych jezior i stawów dóbr Ryki leżą grunta włościańkie, co dało powód wysłanym tamże oficerom komitetu urządzającego do nadania wieśniakom prawa rybołostwa w owych stawach i jeziorach. Hr. Platerowa jako opiekunka swych dzieci, napisała do kniazia Czerkawskiego, wyrażając w końcu listu nadzieję, że uwiadomienie kniazia o stanie rzeczy wystarczy, aby się zapewnić, że coś tak niesprawiedliwego nie zostanie potwierdzonem. Kniaź odpowiedział na to w następujących słowach: „Pani! Co rząd robi, dobrze robi, i nikt nie ma prawa mieszania się do jego spraw. Staraj się pani o dobre wychowanie dzieci, ucz je oszczędności a spodziewam się, że dość im jeszcze pozostanie, aby się mieli z czego utrzymać.

„Hr. Platerowa odpisała w następującym liście do kniazia Czerkaskiego: „Obywatelu ministrze! W czasach komunizmu, jaki dziś jest na porządku dziennym, wolno zapewne każdej osobie robić to co się podoba, a nikt nie ma prawa mieszania się do jej spraw. Jestem matką i wiem, jak mam wychować moje dzieci, a co matka dla swych dzieci robi, dobrze robi. Pozdrowienie! Wolność, równość i braterstwo! *Platerowa.*"

Kronika.

— Wczorajsze **odczyty popularne** w sali ratuszowej udały się może najlepiej z dotychczasowych. Pan prof. Płachetko, określiwszy kilku słowy przedmiot historji naturalnej, rozpoczął wykład o anatomii i fizjologii człowieka od szczegółowego opisu kościoskładu, pokazując wszystko na wystawionym szkielecie, tudzież na wielkich tablicach, wyobrażających system muszkularny. P. Strusiewicz, podjąwszy się trudnego zadania wykładu ekonomii społecznej dla rzemieślników, wywiązał się świetnie z pierwszych rozdziałów tejże, gdyż dał tak jasny i licznemi z życia rzemieślniczego czerpanemi przykładami poparty pogląd na istotę bogactwa, wartości pracy, tudzież organizacji pracy, że każdy z prostaczków nawet, musiał pojąć te wielkie prawdy, na których opiera się społeczeństwo ludzkie. Mówił wszakże przeszło 5 kwadransów, a chociaż jego wykładu płynnego i potoczystego możnaby słuchać całemi dniami, to jednak po upływie godziny widzieliśmy zapewne w skutek zbytniego gorąca pewne znużenie na niektórych słuchaczach, które się objawiało kaszlem, zanadto systematycznie występującym, iżbyśmy go mieli uważać za czysty wypływ kataralnego usposobienia, dziwnym sposobem do uderzenia szóstej godziny przywiązanego. Może byłoby lepiej, aby wykłady połączone z eksperymentami, a więc zajmujące więcej zmysły, następywały po takich jak ekonomja społeczna, higjena i t. p. Wykład prześliczny pana Strusiewicza polecamy szczególniejszej uwadze wydawcy odczytów popularnych. Nie potrzebujemy dodawać, że sala była zapełniona. Winniśmy przy tej sposobności małe sprostowanie. Zdając sprawę z pierwszych odczytów nadmieniliśmy, że przy rozpoczęciu mowy wstępnej p. Płachetki, galerje rezerwowane dla kobiet, nie mogąc się uspokoić czyniły szmer, przeszkadzający dosłyszenia pierwszych słów mowcy. Reklamacje z kółka stron zniewalają nas, odwołać to doniesienie, krzywdzące płeć piękną, która podówczas zachowała się najspokojniej; hałas zaś pochodził właśnie od kontyngensu młodzieży, która opanowawszy wchód na galerje, wsunęła się nagle poza szeregi kobiet. Tak przynajmniej utrzymują panie, dodając, iż nawet poskramiały hałaśliwe wkroczenie tych paniczów.

— **Nowe pismo**. Jak się dowiadujemy z listu z Krakowa, wychodzić tam poczmie jeszcze w tym miesiącu nowe pismo „religijno-społeczne" pod tytułem **Krzyż.** Wydawca tego pisma ma być właściciel drukarni pan Fr. X. Pobudkiewicz.

— **Fortepianista Zarzycki**. Już przed kilku laty spotykaliśmy się w dziennikach warszawskich i zagranicznych z bardzo pochlebnemi wzmiankami o panu Aleksandrze Zarzyckim, naszym ziomku, bardzo utalentowanym fortepianiście. Znajdujemy teraz w niemieckiem piśmie muzycznem „Signale" następujące zaszczytne sprawozdanie o koncercie, który młody ten wirtuoz dawał niedawno temu w Lipsku. „Nową dla nas i powabną postacią, jest fortepianista p. Aleksander Zarzycki, który dziś poraz pierwszy stanął przed większą niemiecką publicznością koncertową. Gra tego młodego Polaka tchnie samorodną, dzielną świeżością i zdradza tętno prawdziwej krwi sarmackiej. Są to własności, które artystę tego powiodą jeszcze na wielkie zwycięztwa. Z śmiałością i siłą, której nie łatwo zrównać, łączy on rzadką naiwność i ciepło wyrazu. Koncert Henselta, ten najtrudniejszy utwor fortepianowy, oddał on tak dzielnie a tak powabnie zarazem, że trudno, aby go kto w tem prześcignął. Sposób, w jaki odegrał oba utwory Szopena (Op. 28. nr. 17—Op. 10. nr. 10) dowodził głębokiego uznania i odźwierciedlał wspaniałego ducha tych kompozycyj." Pan Zarzycki przybył do Poznania i da tam koncert 6. lutego.

— **Pruska rewizja**. W skutek rozkazu inowrocławskiego landrata, odbyli pruscy żandarmi d. 16. z. m. rewizję u p. Alfonsa Moszczeńskiego w Rzeczycy. Szukano papierów i korespondencyj i zabrano dwa listy z Paryża. Cztery osoby, które znajdowały się podczas rewizji u p. Moszczeńskiego, pytane były o legitymacje, lecz wykazały się dostatecznie. Rewizję odbywało pięciu żandarmów.

— **Proces o krzywoprzysięztwo.** Przed sądem przysięgłych w Gnieźnie toczyła się dnia 23. stycznia rozprawa w procesie o krzywoprzysięztwo, wytoczonym właścicielce dóbr p. Jasińskiej z Michalczy. Prokuratorja rozwodziła się najpierw nad związkiem między zajściami w Poznańskiem a powstaniem polskiem, wskazywała na niebezpieczeństwo, jakiem grozi religii i moralności zasada używana w tej prowincji przez Polaków „cel uświęca środki" i zarzuciła w końcu p. Jasińskiej następującą winę: W procesie o zbrodnię stanu przeciw obywatelowi Koraczewskiemu zaprzysięgła oskarzona, że ani Koraczewski ani nikt inny nie zarekwirował u niej karej klaczy. Z wyznań rozmaitych świadków ma jednak wypływać, że oskarżona żaliła się na zarekwirowanie konia i że później przed swą przysięgą w sądzie reklamowała konia odebranego powstańcom jako swego. Prokuratorja uważa dalej tłumaczenie się p. Jasińskiej nieobecnością w domu podczas zabrania konia i nieznajomością mowy niemieckiej przy składaniu przysięgi za bezzasadne i wnosi, aby sąd uznał oskarżoną winną zbrodni świadomego krzywoprzysięztwa. Sąd przysięgłych nie przychylił się do wniosku prokuratorji, i uznał p. Jasińską niewinną.

Ostatnie wiadomości.

W Petersburgu zapieczętowano dnia 27. stycznia drukarnię i uwięziono redaktora niedawno założonego dziennika *Wjest*, organu komitetu arystokratycznego pod przewodnictwem hrabiego Orłow-Dawidowa. Wypadek ten stoi w związku z zajściami na zgromadzeniu szlachty gubernii moskiewskiej. Na zgromadzeniu tem zaproponowało stronnictwo moskiewskich bojarów z hr. Orłow-Dawidowem, Bezobrazowem i Gołochwastowem na czele, adres do cara, a *Wjest* ogłosił mowę mianą przy tej sposobności przez hr. Orłow-Dawidowa. Adres proponowany i mowa dążyły do założenia Izby bojarskiej w państwie, przez połączenie wszystkich dotychczasowych prowincjonalnych zgromadzeń szlachty, gdyż jak wyprowadza Orłow w swojej mowie, szlachta jest osobnym nad wszystkiemi innemi położonym stanem i ponieważ z czasem ze zgromadzeń prowincjonalnych, do których wszystkie inne stany przypuszczone są, utworzy się sejm powszechny. Widocznie więc obawiają się bojary, jak to już donosiliśmy, aby z czasem z reprezentacji narodowej nie zostali wykluczeni, chociaż dziś jeszcze w zgromadzeniach prowincjonalnych górują.

Półurzędowa pruska *Provinz. Correspondenz* z dnia 2. bm. pisze: „Ustawa o obowiązkowej służbie wojskowej przedłożona będzie sejmowi za kilka dni, i to najprzód Izbie posłów. W sprawie księztw zdaje się, że narady rządu pruskiego pozwolą w krótkim czasie złożyć pewne oświadczenia względem warunków nieodzownych i żądań, jakie Prusy postawią przed rozstrzygnięciem co do przyszłego rządu księztw. W tej sprawie główną jest rzeczą, aby księztwa dopełniły swych zobowiązań wobec Niemiec, aby dano Prusom, czego w interesie własnym i północnych Niemiec ku obronie księztw żądać muszą, a nareszcie co się tycze kosztów i ciężarów, trzeba ile możności ochraniać księztwa. Doniesienia o wmięszaniu się francuzko-angielskiem nie mają podstawy; średnie też państwa niemieckie zaczęły spokojniej oceniać okoliczności. Rokowania handlowo-polityczne z Austrją postąpiły już o tyle, że w bliskim czasie spodziewać się można decyzyj, dotyczących rządów względem ułożonych punktacyj. Spór z powodu oclenia win austrjackich nie sprowadzi rozbicia się układów." Wiedeńska *Presse* upewnia, że układy te się już rozbiły, i to nie z powodu cła na wina; ale w ogóle, jak powiada dosłownie „austrjackiego" pełnomocnika, barona Hock, w Berlinie po prostu za nos wódzono."

W wydziale finansowym toczyły się obrady nad rubryką „zakłady karne," na które ministerstwo stanu żąda 1,652.407 złr. Przy tej sposobności oświadczyli się niektórzy członkowie wydziału przeciw poruczaniu zakładów karnych zarządowi żeńskich zakonów. Steffens zawnioskował, aby od żądanej na zakłady karne sumy odciągnąć 70.000 złr., co też wydział w końcu uchwalił.

Pruskie dzienniki junkierskie oburzają się na p. Grabowa, prezesa Izby posłów, że mimo zaproszenia nie przybył na ostatni bal dworski, i grożą, że jeszcze raz tylko na próbę będzie zaproszony.

Diritto pisze: „Oby nas młodzież turyńska wysłuchać zechciała! Chwila nie jest do wyprawiania demonstracyj stosowną. A krew, która dziś przelewa się marnie, mogłaby jutro ojczyźnie być potrzebną ku jej dobru! Oszczędzajmyż krwi! Aby myśl jedności wykonać, aby wolność utrwalić — krwi nie mamy za wiele! Nie marnujmyż jej!"

Wiadomości z Nowego Jorku potwierdzają zdobycie Fort Fisher. Dnia 15. stycznia poddała się ta twierdza po gwałtownej walce. Załoga została pojmaną, a zwycięzcy zdobyli 72 dział. Strata Północnych wynosi 900 żołnierzy. Jenerał Ferry zadał więc kłam twierdzeniu swego poprzednika, jenerała Buttlera, że stanowisko to jest niezdobyte.

Donosiliśmy już według wiedeńskich dzienników, że kolegium profesorów krakowskiej wszechnicy otrzymało zawezwanie do oświadczenia, czyli system naukowy z r. 1855 uważa za stosowny i użyteczny, czyli też przenosi nad niego system dawniejszy, nadający wolność uczenia się i nauczania. Jak donosi krakowski korespondent do *Neue Freie Presse*, zgromadzone w skutek tego zawezwania gremium profesorskie wszechnicy krakowskiej zredagowało oświadczenie, które mimo opozycji młodych profesorów broniących stanowczo system z r. 1855, przemawia za obszerną wolnością uczenia się i nauczania (*Lehr- und Lehrnfreiheit*), jako też za usunięciem konieczności składania po 4 pierwszych kursach egzaminu prawniczo-historycznego. Dość obszerne to oświadczenie jest już całkiem gotowe, a po zakomunikowaniu go ministerjum, ogłoszone będzie drukiem.

Od kilku dni rozrzucono po Wiedniu pogłoskę, że ministerjum stanu i ministerjum sprawiedliwości postanowiło zastanowić obsadzenie opróżnionych miejsc urzędniczych przy politycznych władzach administracyjnych i sądowniczych. Tylko niezbędne dla porządku służby posady będą zapełniane. *Presse* łączy tę pogłoskę z mniemanym projektem reorganizacji tych władz.

Dziennik Warsz. powtarza za paryzką *Presse* banialuki o powstaniu, spisane przez niejakiego Fougué. Co ten awanturnik plecie, łatwo się domyśleć, kiedy powiada, że dyktatura trwała dwa miesiące: gdyż poczęła się pod Miechowem a skończyła w Goszczy, podczas gdy trwała ośm dni, i poczęła się w Goszczy a skończyła się pod Grochowiskami.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.